Wychodzi w każdy piątek

Cena 3000 Marek

Prenum. na maj 10.000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Warszawskiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 16 (101). Piątek, 20 kwietnia 1923. Rok III.



Wspaniały moment z zawodów Aarhus G. F.—Cracovia (4:2) w Danji.

Róg przeciw drużynie duńskiej. Gracze Cracovii od lewej: Reyman, Chruściński (w podskoku), Kałuża, Łańko, Cikowski. (W głębi nad bramą budynku widać cyfry 4:2, t.j. wynik zawodów w danym momencie).

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 15 kwietnia br.

1) Prośbę P. Z. O. P. N. o skrócenie czasu dyskwalifikacji gracza Przybysza z K. S. Warta odrzucono.

2) Dnia 29 marca b. r. odbyła się w Katowicach pod przewodnictwem sekretarza hon. PZPN-u, p. Obrubańskiego konferencja, w której wzięli udział delegat Górnośląskiego Związku Piłki Nożnej, zaopatrzony przez Tenże w kompletne pełnomocnictwa, p. Nogaj i delegat niemieckich klubów górnośląskich p. Burczyk. W toku konferencji delegat klubów niemieckich imieniem swych klubów zgłosił gotowość przystąpienia tychże do Górnośląskiego Związku Okrękowego Piłki Nożnej w przeciągu najbliższych tygodni, przyczem chodziło Mu o omówienie kwestyj jedynie technicznych jak np. dotyczących podziału klubów na klasy, używania języka niemieckiego, wkładek do PZPN. i GZOPN. Delegat GZOPN. oświadczył, że Górnośląski Związek Okręgowy P. N. nie będzie czynił trudności w przyjęciu żadnego klubu, którego statut będzie zatwierdzony przez Władze i będzie odpowiadał statutowi PZPN. i GZOPN. Delegat klubów niemieckich oświadczył swą zgodę na ten warunek i równocześnie wyraził życzenie klubów niemieckich, ażeby one zostały razem równocześnie do GZOPN. przyjęte. na co, o ile kluby te przedłożą swoje statuty posiadające warunki zatwierdzenia ich przez GZOPN. i warunki ich żywotności, wyraził zgodę swą p. Nogaj imieniem GZOPN. Na prośbę delegata klubów niemieckich, ażeby wobec gotowości okazanej przez kluby niemieckie przystąpienia do GZOPN., dotychczasowy zakaz grywania towarzystw przynależnych do PZPN. został zniesiony, wyraził imieniem GZOPN. swą zgodę p. Nogaj.

Konferencję zakończono celem dania możności p. Burczykowi porozumienia się z klubami niemieckiemi, poczem następna konferencja ma się odbyć bezpośrednio między zainteresowanemi stronami, w myśl obustronnej umowy.

3) Ustala się następujący program zawodów w dniu 3 maja 1923 roku na dochód PZPN.

Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej: Pozostawia się Górn. ZOPN,-owi wolną rękę w wyborze i ułożeniu zawodów.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej:

Boisko T. S. Wisła: godz. 9·30 AZS. I—ŻRKS. I, godz. 11·15 K. S. Olsza—Zwierzyniecki K. S., gospodarzem K. S. Olsza, godz. 15 Z. T. S. Jutrzenka I—Z. K. S, Makkabi.

Boisko Z. T. S. Jutrzenka: godz. 9·30 Ż. T. S. Jutrzenka rez.—Ż. K. S, Makkabi rez., godz. 11·15 T. S. Wisła rez.—K. S. Cracovia rez.. gospodarzem Jutrzenka, godz. 15 T. S. Wisła I—K. S. Cracovia I.

Boisko Ż, K. S. Makkabi: godz. 9·30 K. S. Korona I—K. S. Orkan I, K. S. Podgórze I—K. S. Sparta I, gospodarzem K. S. Podgórze.

Boisko B. B. S. V. w Bielsku: godz. 15 BBSV. rez.—K. S. Hakoah rez., godz. 17 BBSV. I—K. S. Hakoah I., gospodarzem BBSV., godz. 9·30 Biała Lipnik rez.—D. F. K. Sturm rez.. Biała Lipnik I—D. F. K. Sturm I, gospodarzem Biała Lipnik.

Boisko Z. T. G. Samson w Tarnowie: godz. 11 Z. K. S. Hakadur—Z. K. S. Dror.

Boisko K. S. Tarnovia w Tarnowie: godz. 15 K. S. Tarnovia rez.—ŻTGS. Samson rez., godz. 17 K. S. Tarnovia I—ZTGS. Samson I, gospodarzem K. S. Tarnovia.

Boisko K. S. Resovia w Rzeszowie: godz. 15 K. S. Resovia rez.—ŻTGS. Samson I. godz. 17 K. S, Resovia I— ZKS. Bar-Kochba I, gospodarzem Resovia.

Boisko K. S. Polonia w Wadowicach: godz. 17 K. S. Polonia I—Verein für Rasenspiele I. z Bielska.

Boisko K. F. Koszarawa w Zywcu: godz. 17 K. F. Koszarawa I—Sportclub Bielitz I. z Bielska.

Boisko T. S. Soła w Oświęcimiu: godz. 17 T. S, Soła I—K. S. Czarni I. z Oświęcimia.

Boisko K. S. Sosnowiec w Sosnowcu: g. 17 K. S, Sosnowiec I—K. S. Wawel I, z Krakowa.

Boisko K, S. Czarni w Jaśle: godz. 17 K. S. Czarni I—ŻKS. Makkabi I. z Jasła.

Boisko T. S. Wisłoka w Dębicy: godz. 17 T. S. Wisłoka I—ŻKS. Bar-kochba I.

Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej:

Boisko Twa Zabaw Ruch. (I. L. K. S. Czarni): godz. 9·30 Akademicki Związek Sportowy I—Dentystyczny K. S. I, godz. 11·15 Robotniczy K. S. I—ZRKS. Metal I, gospodarzem AZS., godz. 15 K. S, Lechia—ZKS. Hasmonea I. gosp. Lechia.

Boisko K. S. Pogoń: godz. 15 LKS. Pogoń rez.—ILKS. Czarni rez, godz. 17 LKS. Pogoń I—ILKS. Czarni I.

Boisko P. K. S. Polonia w Przemyślu: godz. 15 PKS. Polonia rez.—ŻKS. Hagibor rez.. godz. 17 PKS. Polonia I—ZKS. Hagibor I.

Boisko S. K. S. Rewera w Stanisławowie: godz. 11 SKS. Rewera rez., godz. 17 SKS. Rewera I—ZKS. Hakoah I.

Boisko K. S. Kresy w Tarnopolu: godz. 17 K. S. Kresy I—ŻKS. Jechuda I.

Boisko K. S. Pogoń w Stryju: godz. 15 K. S. Pogoń rez.—ŻKS. Hakoah rez., godz. 17 K. S. Pogoń I—ZKS. Hakoah I.

Boisko P. K. S. Grażyna w Drohobyczu: godz. 15 PKS. Grażyna rez.—K S. Kolejarz I, godz. 17 PKS. Grażyna I—ZTGS. Betar I., gospodarzem PKS. Grażyna.

Łódzki Związek Ogręgowy Piłki Nożnej:

Boisko D. O. K. Nr. IV: godz. 9·30 31 p. strz. kan. I—ŻKS. Hakoah I, godz. 11·15 T. S. Union I—K. S. Sturm I, gospod. Union. godz 15 K. S. Turyści I—Ł. T. S.-G. I. godz. 17, Ł. K. S. I—28 p. strzel. kan. I, gospodarzem Ł. K. S.

Boisko K. S. Widzew: godz. 15 K. S. Widzew rez.—ŻKS. Achduth I, godz. 17 K. S. Widzew I—Bolton Trotters I.

Boisko P. T. C. w Pabjanicach: godz. 17 P. T, C. I—K. S. Siła

Lubelski Związek Ogręgowy Piłki Nożnej:

Boisko W. K. S. Lublin: godz. 17 WKS. Lublin I—Reeprezentacja reszty klubów lubelskich.

Poznański Związek Okręgowy Piłki Nożnej:

Boisko K. S. Pogoń: godz. 9·30 K. S. Pogoń rez.—K. S. Posnania rez.. godz. 11.15 K. S. Pogoń I—K. S. Posnania I., gosp. Pogoń.

Boisko K. S. Warta: godz. 15 K. S. Warta rez.—T. S. Unia rez., godz. 17 K. S. Warta I—T. S. Unia I, gospodarzem K. S. Warta.

Boisko T. S. Stella w Gnieźnie: godz. 17 T. S. Stella I—AZS. I. z Poznania.

Boisko K. S. Polonia w Lesznie: godz. 15 K. S. Polonia rez.—K. S. Union w Lesznie, godz. 17 K. S. Polonia I—K. S. Pogoń z Leszna, gospodarzem K. S. Polonia.

Toruński Związek Okręgowy Piłki Nożnej:

Boisko T. K. S. w Toruniu (przy Szosie Chełmińskiej): godz. 17 TKS. I—Reprezentacja reszty klubów toruńskich.

Boisko K. S. Polonia w Bydgoszczy: godz. 17 K. S. Polonia I—Reprezentacja reszty klubów bydgoskich.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej:

Boisko w Agrikoli: godz. 9·30 K. S. Królewia I—ŻTGS. Bar-Kochba, godz. 11·15 Warszawski Harcerski Klub Sportowy I—ŻTGS. Makkabi I, gospodarzem WHKS., godz. 15 WKS. Legia I—AZS. I. godz. 17 K. S. Polonia—K. S. Warszawianka I, gospodarzem K. S. Polonia.

Wileński Związek Okręgowy Piłki Nożnej:

Boisko W. K. S.: godz. 11 WKS. I—Reprezentacja klubów kl. B.
Boisko T. S. Lauda I— K. Sp. 1 P. P. Leg.

Towarzystwa wymienione na pierwszem miejscu (o ile inaczej nie naznaczono) są gospodarzami w dniu zawodów i jako takie obejmują wszystkie czynności związane z urządzeniem i są za przeprowadzenie tychże pod każdym względem bez zarzutu odpowiedzialne. Ceny biletów mają być identyczne z cenami na zawodach o mistrzostwo okręgowe, kluby mające boiska nie mogą zaliczać % na użyczenie tychże w dniu 3 maja. Zarządy ZOPN-ów obejmą kontrolę nad przeprowadzeniem wszelkich zawodów w dniu PZPN-u, przeprowadzą ewentualnie, odpowiedni przydział boisk polecą Kolegjom Sędziowskim odpowiednią obsadę zawodów i są odpowiedzialne za przeprowadzenie w całości wyznaczonego programu. Niezależnie zaś od tego ułożą szereg spotkań między wszystkiemi towarzystwami przynależnymi do Okręgu a nie objętymi powyższym programem oraz wydadzą polecenia w tym kierunku, ażeby ważniejsze spotkania pierwszych drużyn poprzedzały zawody rezerw i młodszych drużyn. Najpóźniej w przeciągu dni 7 z zawodów urządzanych w siedzibach ZOPN-ów, a z miast prowincjonalnych w ciągu dni 14 mają nadesłać Zarządy ZOPN-ów zestawienia dokładne rachunkowe wraz z czystym dochodem do PZPN-u.

Na tej drodze apeluje się do wszystkich towarzystw, ażeby w zrozumieniu wielkich celów PZPN., dla których osiągnięcia tenże borykać się musi ze stałym brakiem funduszów, traktowały zawody w dniu 3 maja i urządzenie tychże jak najpoważniej, starały się we wszelki sposób o jak najlepszy pod każdym względem ich rezultat. Za wszelkie zaś bagatelizowanie tychże np. w rodzaju niewystawienia najsilniejszego składu drużyn, będą organa kierownicze tychże towarzystw pociągnięte do odpowiedzialności.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 9 kwietnia br.

1) Zatwierdza się tymczasowo regulaminy rozgrywek o mistrzostwa okręgowe Warszawskiego, Lwowskiego, Krakowskiego, Poznańskiego, Lubelskiego i Wileńskiego ZOPN. — Definitywne zatwierdzenie nastąpi po nowem zredagowaniu punktów, co do których tut. Wydział poczynił zastrzeżenia.

2) Zezwala sią na zawody międzymiastowe Poznań—Warszawa w dniu 6 maja w Poznaniu i w dniu 22 lipca br. w Warszawie.

3) Zezwala się K. S. Resovia i Barkochba w Rzeszowie na rozgrywanie zawodów z drużyną Hakoah z Witkowic w dniach 20 i 21 maja br. w Rzeszowie.

(Dokończenie nastąpi).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

19 kwietnia 1923.

Szczególny doprawdy jest stosunek pewnej części sportowego światka do t. zw. prasy sportowej. Piszemy „tak zwanej“, albowiem ogólnym tym terminem obejmuje się zazwyczaj tak wydawnictwa (tygodniki) wyłącznie sportowe, jak i mieszane, jak wreszcie i rubryczki sportowe pracy codziennej. Uogólnienia tego używają w pierwszym rzędzie ci, którzy, słusznie czy niesłusznie, uważają się za augurów ruchu sportowego w Polsce. Szerokie masy sportowców i sympatyków sportu orjentują się pod tym względem znacznie lepiej i mówiąc o prasie sportowej, mają na myśli jedynie wydawnictwa wyłącznie sportowe. Ale — mniejsza o to. Nie odrzekamy się od koleżeństwa z referentami sportowymi prasy codziennej, zwłaszcza, że część ich znaczna bądź to współpracowała, bądź to współpracuje po dziś dzień z tygodnikami „fachowymi“. Dzis chodzi nam o tę część sportowego światka, która w stosunku do prasy sportowej odnosi się nader krytycznie — co się wyraziło w ostatnich rezolucjach, powziętych na kongresie sportowym — a zwłaszcza w dyskusji, poprzedzającej rezolucje.

— Więc jednym z najbardziej podstawowych zarzutów był ten, że prasa sportowa zbyt mało miejsca poświęca artykułom fachowo-technicznym, czy pedagogiczno-ideowym. Na zarzut ten ze stanowiska Przeglądu Sportowego możemy tylko wzruszyć ramionami. Umieściliśmy i umieszczamy taką ilość prac pierwszego rodzaju, jaką nie poszczyci się żadne inne wydawnictwo sportowe. W stosunku zaś do wychowania fizycznego stosunek nasz był i będzie tylko krytyczny, bo do objęcia roli propagandystycznej i merytorycznej w tym zakresie nie pretendujemy.

Jeszcze mniej może pretendować do tego codzienna prasa sportowa, której zadanie tak u nas, jak i na całym świecie jest reporterka boiskowa. I ta jest też potrzebną i spełnia swe zadanie jako tako. Uważamy zresztą, że największem jej niedomaganiem jest skrajny fanatyzm klubowy i dzielnicowy sprawozdawców, a póżniej — niefachowość czy brak zrozumienia dla szerzej pojętej publicystyki sportowej. Szkoda, że kongres nie skierował ostrza swych rezolucyj w tym kierunku, bo wyniki byłyby wtedy może więcej realne.

W ogólności jednym z najważniejszych powodów niezrozumienia roli prasy sportowej jest mniemanie, iż wydawnictwa dotychczasowe powinny i mogą objąć wszystko, co składa się na całokształt odrodzenia fizycznego naszego narodu. Podział pracy nastąpić musiał i już nastąpił, bo wymaga tego samo życie. Jeżeli w danej chwili potrzebnem jest w Polsce wydawnictwo poświęcone wyłącznie wychowaniu fizycznemu czy techniczno-fachowej stronie sportu, to należy je stworzyć i popierać. Ba! trzeba je nawet oprzeć o silną pomoc z zewnątrz świata sportowego, bo istnieć i utrzymać się nie będzie w stanie.

— Drugim, niemniej rozpowszechnionym zarzutem, to brak fachowości dziennikarzy sportowych. Pomimo całe pozory słuszności nie można go przyjąć bezkrytycznie. Dość rozpowszechnionem jest zdanie, że dziennikarz sportowy powinien być wybitnym, czynnym sportowcem, lub conajmniej weteranem sportowym. Jest to przesąd najzupełniejszy, co do którego w innych dziedzinach życia niema już żadnych wątpliwości. Nikt nie wymaga od artysty, inżyniera, czy społecznika trafnej oceny tego, co sam tworzy. Naodwrót też żaden z nich nie rości sobie pretensji do zabierania głosu we własnej sprawie. Inaczej jednak w świecie sportowym. Tu — każdy jaki taki działacz uważa, że gdyby tylko chciał i znalazł forum dość dostojne dla wypowiedzenia swego zdania — to „zgasiłby“ z kretesem wszystkich notorycznych publicystów. Tymczasem właśnie zamknięty i ściśle ograniczony horyzont pracy dobrego sportowca, który specjalizując się w jednym kierunku i w jednem klubowem środowisku, ulega nawet mimo woli i chęci jednostronnemu wypaczeniu i staje się fanatykiem metody, którą sobie przyswoił i barw, którym służy — powoduje, że niewątpliwie nawet „fachowo“ ujęte artykuły są nieraz wartości problematycznej i nawet wręcz szkodliwe.

Dla dziennikarza sportowego wystarczy, zdaniem naszem, encyklopedyczne, w praktyce i teorji, zaznajomienie się z poszczególnemi dziedzinami sportu, — obok oczywiscie łatwości, żywości i zdolności ujęcia rzeczy dziennikarskiego. Najważniejsze jednak — stały kontakt z życiem sportowem i to w jaknajszerszym zakresie. Tylko bowiem tą drogą może zdobyć należyte doświadczenie i trafność oceny, których brak dzisiejszym publicystom sportowym.

Doświadczenie takie zdobyć można jednakże dopiero w ciągu lat. Dlatego też pomysł komisji prasowej na kongresie, by utworzyć kursa dla dziennikarzy sportowych — wydaje wam się naiwnym. Nie pojmujemy zupełnie, ktoby mógł podjąć się dziś poprowadzenia takiej imprezy. Boć chyba dziennikarzy mogą uczyć tylko dziennikarze — a tych zdaniem kongresu niema. Parę tygodników sportowych, które ewentualnie mogłyby dostarczyć instruktorów do takiego kursu — wątpimy, czyby zechciało angażować się w tym kierunku. Jeżeli zaś chodzi o naukę gramatyki ortografji i jakiś skrócony kurs Hangwarta, — to niestety, niema to jeszcze nic wspólnego z dziennikarstwem.

Pierwszy Polski Kongres Sportowy.

Po raz pierwszy na ziemiach wolnej Rzeczypospolitej odbył się Kongres Sportowy. Po raz pierwszy spróbowano zwołać sejm generalny sportowców polskich, by przy pomocy żywego słowa i bezpośredniej wymiany myśli poszukać drogi do skoordynowania pracy i ujęcia w programowe ramy dalszej działalności polskiego sportu, dość już okrzepniętego po dzień dzisiejszy w organizacyjnych formach związków państwowych, stowarzyszeń i klubów. Po raz pierwszy wreszcie użyto doniosłego środka, by uzmysłowić polskiemu społeczeństwu, że ta dominująca rola, którą w życiu nowoczesnego człowieka odgrywa sport, ten nowy, a dziś już jeden z najważniejszych czynników życia społecznego — także i u nas jest doniosłą i z dnia na dzień zyskuje na ważności. To też próba ta — nawiasem mówiąc o tyle wdzięczna o ile zarazem trudna — wyda niewątpliwie rezultaty, których wielkości przewidzieć ani też dziś już ocenić nie można. Fakt jednak, że kogres odbył się, pozostanie na najbliższą dobę najbardziej bodaj bezpośrednim rezultatem kongresu. Propagandystyczny jego charakter bowiem i manifestacyjne przedstawienie najistotniejszych potrzeb i postulatów naszego sportu powinny wywrzeć potężny wpływ na rząd i szerokie koła społeczeństwa.

Czy jednakże rezultaty kongresu odpowiedzą tym nadziejom, jakie do kongresu żywić miał prawo cały polski świat sportowy, to kwestja odrębna, którą wyjaśni dopiero przy-

szłość i to może nawet oddalona. Jakkolwiekby jednak było, trudno nie podnieść inicjatywy i zasług organizatorów kongresu, to jest Związku Polskich Związków Sportowych, który dokonał tego, że kongres odbył się. Mimo bowiem zastrzeżeń, które świat sportowy mógł wysnuć i wysnuł tak z koncepcji jak i z charakterystycznego przebiegu obrad — fakt jego odbycia jest niezaprzeczenie pozytywnym, a liczne jego uchwały, acz dziś jeszcze w dużym stopniu nierealne i „wiszące w powietrzu", są prawdziwemi zdobyczami, choćby na razie jako dokumenta krystalizującego się uzgodnienia jeśli nie działalności, to zapatrywań na nią. W fakcie więc dokonanym odbycia się Kongresu dopatrujemy istotnego jego pozytywu.

* * *

Przechodzimy jednakże do owych wyżej wspomnianych zastrzeżeń ze stanowiska czysto sportowego, a są one dość zasadnicze.

W jednym z artykułów „Przeglądu Sportowego" umieścił nasz redaktor szereg uwag w sprawie kongresu. Uwagi te wskazywały na pewną mglistość i niezupełne skonkretyzowanie zasadniczego celu, postawionego przez organizatorów kongresowi, pewnego rodzaju wystawienia poza nawias sportowego właśnie świata, jego działaczy i ośrodków, tudzież ogrom i nadmiarną rozciągliwość koncepcji. Uwagi te, zakończone zresztą lojalnie silnem wezwaniem do obesłania kongresu, okazały się niestety aż zanadto uzasadnione. Te właśnie błędy ujawniły się na kongresie bardzo silnie i walnie osłabiły, nie tyle może powagę — do tego bowiem nikt nie życzył sobie dopuścić — ile istotną doniosłość kongresu. To też fakt, że kongres odbył się i naogół zakończył pomyślnie, nie jest w stanie przeważyć istotnych jego błędów, by można z dumą powiedzieć, że kongres był jedną potężną i podniosłą manifestacją polskiego sportu — jaką właśnie być powinien. Istota bowiem rzeczy niejednokrotnie silnie odbiegała od możności podobnego stwierdzenia i to otwarcie mówiąc, odbiegała właśnie w łonie kół sportowych i sportowo uświadomionych. Zasadniczym bowiem błędem, który stworzył nieporozumienie aż do końca obrad, był szeroki zakres koncepcji kongresu, który nazwany kogresem sportowym, był jednakże kongresem „wychowania fizycznego". Dwa te pojęcia pomieszały się na kongresie w pewną całość, która wypaczyła pierwotny charakter kongresu, określony jego nazwą. A nie są to przecież pojęcia identyczne, sport bowiem jest częscią tylko wchowania fizycznego a jako taki niejednokrotnie odbiega i często nie kryje się z ideami wychowania fizycznego. Sport nowożytny, sport zawodniczy i rekordowy, z podkreśleniem tych właśnie jego cech, czasem wprost sprzeciwia się postulatom wychowania fizycznego, które moment rekordu, zawodnictwa i walki odsuwa daleko poza postulaty zdrowia, tężyzny i ogólnego ruchu, pojętego najszerzej w stosunku do społeczeństwa. Organizatorzy kongresu dopuścili przez wyżej wymienione błędy do takiego zamieszania pojęć i oto na kongresie „sportowym" jedni mówili o wychowaniu fizycznem, drudzy myśleli o sporcie lub też działo się na odwrót. To też nic dziwnego, że gdy na kongresie większość referatów i dyskusyj odnosiła się raczej do wychowania fizycznego, a nie do ściśle pojętego sportu, nieporozumienie to stawało się coraz bardziej istotniejszem, a świat sportowy rozczarowanym, choć udało mu się wiele swych postulatów załatwić pozytywnie. I nic też także dziwnego, że kongres stał pod znakiem wielkiej niechęci i nieufności do niektórych gałęzi sportu, n. p. do piłki nożnej, którą wręcz nazwano nawykiem i sportem demoralizującym. Znalazło to stanowisko swoje echo we wnioskach komisji sportu w szkole, gdzie nieszczęśliwą piłkę nazwano, z taktycznych zapewne względów, „pewnym sportem", jakby jej imienia w towarzystwie wymawiać nie wypadało, i zakwalifikowano jako szkodliwą.

To też w takim stanie nieporozumienia, choć kongres słyszał kilka pięknych i niezaprzeczenie wartościowych referatów, mających znaczenie dla sprawy wychowania fizycznego a bardzo przy tem ogólnych, nie znalazł zbyt wiele dla samego sportu.

Nie wątpimy, że bardzo szeroka ogólnikowość kongresu leżała do pewnego stopnia w zamiarach organizatorów jego, kongres bowiem ściśle mówiąc powinien mieć charakter zapoznawczy i do pewnego stopnia, mówiąc otwarcie, pojednawczy, co przy ogólnikowości obrad dałoby się osiągnąć, granice tej ogólnikowości rozciągnięto jednak tak nadmiernie, że nie tylko zatraciła się przewodnia idea kongresu, ale weszło w nie wszystko możliwe.

Dość powiedzieć, że w sprawie udziału Polski w przyszłej olimpjadzie kongres zachował się conajmniej obojętnie, miast zadokumentować jak najsilniej i wprost żywiołowo gorące pragnienie całego polskiego świata sportowego do wzięcia udziału w Wielkich Igrzyskach, tworzących dziś już etapy życia nie tylko sportowego. Kongres uchwalił wprawdzie odnośny wniosek, ale zrobił to nie w formie potężnego odruchu, lecz bez woli bardzo silnego podkreślenia, bezbarwnie i bardzo obojętnie. Czuło się, że sprawa ta nie jest tak żywotną i ważną dla kongresu, jaką jest niezaprzeczenie dla całego naszego świata sportowego. Oby ta dziwna obojętność kongresu dla sprawy, sport polski tak żywo obchodzącej, nie była złą przepowiednią w wilję naszej pracy i przygotowań.

* * *

Drugim błędem kongresu był sposób obrad. Regulamin obrad zaproponowany przez komitet organizacyjny, a stereotypowo przyjęty przez plenum, stworzył z instytucji komisyj ciała najzupełniej przygodne, bo głos i wstęp do poszczególnych komisyj miał każdy członek kongresu według swej chęci. Zrobiono jednak wyjątek dla komisji najważniejszej, bo komisji postulatowej. Ta bowiem według regulaminu składała się z przewodniczących poszczególnych komisyj, a więc ludzi proponowanych przez organizatorów kongresu, z sekretarzów poszczególnych komisyj, a więc zaproszonych przez przewodniczących, referentów komisyj, po jednym reprezentancie Z. Z., P. K. I. O., poszczególnych związków państwowych i prezydjum komitetu kongresu. Jak widzimy więc, komisja ta, mająca być wykładnikiem niejako całego kogresu, co zresztą regulamin określał, była dla organizatorów ciałem w dużym stopniu przewidzianem, to jest nie mogącem przynieść żadnych niepożądanych niespodzianek. Sądzimy jednakże, że ostrożność posunięta była może za daleko. Sportowcy polscy zjechali do Warszawy w zbożnej chęci pracy około dobra naszego sportu i z ich strony chyba nie należało obawiać się niczego. Ta ostrożność jednakże zaciężyła poważnie i w znacznym stopniu mogła dotknąć uczestników kongresu. Jeśli bowiem kongres miał być tym szeroko pojętym sejmem sportowym, a komisje spełnić należycie zadanie, to należało sprawę postawić zgoła inaczej. Do poszczególnych komisyj można było zaprosić członków kongresu w imię tego co reprezentują, a więc szkolnictwo i towarzystwa sportowe przyszkolne do komisji sportu w szkole, reprezentantów wojskowości do odnośnej komisji, publicystów, redaktorów, wydawców i t. d. do komisji propagandy, a przedstawicieli związków a nawet ważniejszych towarzystw do komisji postulatowej. Komisje powinny samodzielnie się ukonstytuować

i t. d. Pragniemy wierzyć, że do wniesienia powyższego regulaminu skłoniły organizatorów pewne niedociągnięcia organizacyjne, konieczność dorywczości i brak zorjentowania się na czas w personalnym składzie kongresu i jego intencjach.

Stwierdzamy jędnak, że błąd ten był duży a nie ujawnił się w toku obrad, podobnie jak pierwszy, jedynie dlatego, ponieważ nikt nie chciał osłabiać powagi kongresu.

* * *

Obrady w poszczególnych komisjach były, jak to z układu kongresu wynikało, bardzo ogólne i prawie wszystkie zakończyły się ogólnymi wprawdzie, niemniej jednak doniosłymi i słusznymi wnioskami. Naogół dał się zauważyć pewien nastrój niechęci do „sportu“ w ścisłem jego określeniu, co jednak wynikało z cichej obecności dwóch światów: sportowego i wychowania fizycznego. Nastrój ten jednakże nie przeszkodził powzięciu szeregu wniosków o ściśle sportowym charakterze. W komisji postulatowej wygłosił referat p. Tadeusz Kuchar ze Lwowa. Był to jeden z najbardziej realnych a zarazem najżywotniejszych dla „sportu“ referatów i wnioski z niego wypływające uratowały w dużym stopniu sportowy charakter kongresu. W Komisji propagandy obrady odbiegły dość daleko od założenia, które należało postawić. Miast mówić o propagandzie, zajęto się żywą i w dużym stopniu niesprawiedliwą krytyką obecnej prasy sportowej. Być może, że wpłynęła na to obecność aż pięciu redaktorów pism sportowych, tak że o względnej nawet objektywności tej krytyki trudno przypuszczać, zwłaszcza że referentem a zarazem krytykiem był jeden z nich. A szkoda! Korzystając z rzadkiego spotkania można było położyć podwaliny pod wspólny front propagandystyczny i dojść do porozumienia w imię idei, której przecież wszyscy podobno chcą służyć i służą.

Obrady na plenum były uroczystością. Zebranie usłyszało doskonały referat pułk. Osmólskiego i gruntowny i rzeczowy referat prof. Piaseckiego. Oba te referaty godnie otworzyły obrady. Jedynym teoretycznym zresztą dysonansem były wywody o boiskach sportowych, wygłoszone przy zakończeniu kongresu w drugim dniu obrad na plenum. Swiat sportowy doznał, oględnie mówiąc, niemiłego rozczarowania, referat ten bowiem aczkolwiek pracowicie i wielostronnie przygotowany, był pod względem sportowo-fachowym conajmniej chybionym.

Obrady na plenum przebiegały składnie, szybko i jednogłośnie. Duża w tem zasługa przewodniczącego obrad kongresu, p. wicemarszałka sejmu posła S. Osieckiego, który prowadził obrady wzorowo. Z żywą radością powitać należy tak bliską styczność i współpracę p. wicemarszałka z kołami sportowemi. Do faktu tego przykładamy tem większą uwagę, że osobistość p. Osieckiego dobrze jest znaną w szerokich kołach narciarskich i taternickich i potrzeby polskiego sportu są mu znane i bliskie. Z faktem tym schodzi się doniosła sprawa utworzenia międzyposelskiej konferencji dla spraw sportu polskiego. Witając z prawdziwym entuzjazmem dawno oczekiwaną chwilę, żywimy nadzieję, że najistotniejsze postulaty sportu naszego, zwłaszcza w zakresie ustawodawczym, doczekają się rychłej realizacji.

* * *

Na tem zamykamy garść luźnych uwag o kongresie. Dziś należy on już do historji naszego sportu, jako fakt piewszorzędnej doniosłości. Błędy jakie przyniósł ze sobą, nie były łatwe do uniknięcia przy pierwszej tego rodzaju imprezie. I nie powinny pozbawić one też w żadnym stopniu skutków jego odbycia się i uchwał. Cały polski świat sportowy gorąco życzy sobie, by wiele z doniosłych uchwał jego można zrealizować już w najbliższej przyszłości. Uchwały te padły niemałym ciężarem na barki Związku Związków i żywimy nadzieję, że trud ten podejmie.

* * *

Szczegółowy przebieg kongresu był następujący:

Kongres rozpoczął obrady 7 bm. w Warszawie w gmachu Szkoły Podchorążych, przy licznym udziale delegatów, prasy, władz, miast, szkół i t. d. Otwarcia kongresu dokonał prezes Z. P. Z. S. Przewodniczącym obrad wybrano wicemarszałka sejmu p. S. Osieckiego. Do prezydjum weszli pp. Radwan (Kalisz), prof. Piasecki (Poznań), Orzelski (Kraków), R. Wacek (Lwów), Szkolnikowski (sekr.). Po przyjęciu regulamiu obrad wygłoszono mowy powitalne: min. Darowski (imieniem prezydeta ministrów), min. oświaty Mikułowski-Pomorski, im. min. zdrowia Adamski, senator Baliński, prof. Michałowicz, prof. Piasecki, dr. Trzciński, dr. Górski, pna Gebethnerówna, p. Francikowski, prof. Jaroszyński i wielu innych. Z kolei przyjęto regulamin obrad i wybrano przewodniczących poszczególnych komisyj, a to dia komisji postulatowej p. Christelbauera, dla komisji szkolnej prof. Piaseckiego, dla komisji wojskowej ppłk. A. Bobkowskiego, dla komisji propagandy dr. M. Orłowicza.

Referaty w pierwszym dniu plenum wygłosili pułk. Osmólski „O społecznem zadaniu sportu“ i prof. Piasecki „O państwowej i spłecznej opiece nad sportem“. Następnie rozpoczęły się obrady w komisjach. Po wysłuchaniu odnośnych referatów, wedle pierwotnego programu kongresu, komisje przyjęły następujące wnioski:

Komisja postulatowa.

Polski Kongres Sportowy uważa za podstawowe warunki rozwoju sportu wypełnienie następujących postulatów:

1) Odłączenie ustawodawcze kwestji wychowania fizycznego od sprawy o przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej. Wniesienie w jaknajkrótszym czasie do Sejmu ogólnego projektu ustawy o wychowaniu fizycznem, opierając się na podobnych projektach w innych państwach.

2) Uzupełnienie Rady Wychowania Fizycznego większą liczbą reprezentantów naczelnych władz sportowych z głosem stanowszym w kwestjach spornych.

3) Organizację specjalnego Wydziału dla spraw sportu przy jednem z Ministerstw, określenie ustawodawcze jego zakresu działania, wyposażenie go w środki finansowe i określenie ustroju i zakresu działania jego ciał doradczych, przy udziale delegatów instytucyj sportowych.

4) Udzielenie zniżek kolejowych dla uczestników zawodów sportowych i wycieczek turystycznych, jakoteż delegatów sportowych organizacyjnych, oraz dla transportu koniecznego inwentarza sportowego.

5) Ujednostajnienie gminnych opłat od widowisk sportowych, oraz obracanie dochodu z tego źródła na cele wychowania fizycznego i sportu.

6) Popieranie rozwoju przemysłu sportowego, oraz ulgi cłowe dla przedmiotów sportowych, sprowadzanych niezbędnie z zagranicy.

7) Ustawodawcze unormowanie budowy boisk i urządzeń sportowych wedle gęstości zaludnienia danej miejscowości, i pomocy finansowej państwa i samorządu w ich budowie w formie pożyczek długoterminowych.

8) Wybudowanie przynajmniej po jednem w Polsce wzorowem reprezentacyjnem urządzeniu dla każdego działu sportu (stadjon reprezentacyjny, pływalnia letnia i zimowa, hala gimnastyczna, tor wioślarski, sala szermiercza i t. d.).

9) Ustanowienie państwowych nagród honorowych wędrownych dla zawodów o mistrzostwo państwowe w każdej dziedzinie sportu.

10) Propaganda sportu wśród robotników i młodzieży wiejskiej i pomoc dla ich organizacyj sportowych.

11) Zaopiekowanie się budzącym się ruchem sportowym wśród kobiet i pomoc w jego organizacji.

12) Pomoc polskich placówek dyplomatycznych zagranicą w nawiązaniu kontaktu z instytucjami sportowemi innych państw, oraz zainteresowanie się ich ruchem sportowym w Polsce i ekspedycjami naszemi na zawody międzynarodowe.

13) Zainteresowanie się prasy ruchem sportowym i uświadamianie społeczeństwa o jego znaczeniu.

14) Wydatne powiększenie budżetu na cele sportowe w Polsce, a mianowicie budowę stadjonu reprezentacyjnego i innych urządzeń, sprowadzenie instruktorów, oraz urządzenie kursów instruktorskich, wydawanie podręczników i regulaminów, szkolenie i wyposażenie nauczycieli gimnastyki i sportu, administrację naczelnych władz sportowych, umożliwienie godnej reprezentacji Polski na zawodach międzynarodowych, zwłaszcza na Igrzyskach Olimpijskich.

15) Udzielanie pożyczek długoterminowych przez P. K. K. P. klubom i towarzystwom sportowym na budowę urządzeń sportowych.

16) Pozwolenie na urządzenie loterji sportowej na cele ekspedycji olimpijskiej.

17) Przy rozdziale subwencyj państwowych, oraz udzielaniu pożyczek na cele sportu, winny władze państwowe zasięgnąć opinji Związku Polskich Związków Sportowych.

18) Urządzanie z okazji wystaw, targów i zjazdów międzynarodowych, w centrach przemysłowych, handlowych i miejscowościach klimatycznych, igrzysk sportowych, podobnie jak to ma miejsce zagranicą.

19) Wpływanie na młodzież, zrzeszoną w związkach sportowych, aby hołdowała zasadom abstynencji od napojów alkoholowych, a w szczególności unikanie łączenia z uroczystościami sportowemi bankietów, na których nadużywa się napojów alkoholowych.

20) Kongres wita z uznaniem zorganizowanie międzyklubowej komisji senatorów i posłów sejmowych dla popierania rozwoju sportu w Polsce i wyraża nadzieję, że dzięki poparciu członków tej komisji rychło zostaną załatwione sprawy ustawodawcze i administracyjne, niezbędne dla organizacji i rozwoju życia sportowego.

21) Wykonanie uchwał Pierwszego Polskiego Kongresu Sportowego poleca się Zarządowi Związku Polskich Związków Sportowych.

Komisja sportu w szkole.

1) Kongres uważa, że wychowanie fizyczne w szkole powinno być postawione na należytym poziomie przez jaknajszersze uwzględnienie gimnastyki metodycznej, gier i zabaw ruchowych, oraz sportów indywidualnie stosowanych. Należy wprowadzić do świadectw maturalnych ocenę ze sprawności fizycznej.

2) Kongres uważa za konieczne zakładanie jaknajliczniejszych boisk i terenów sportowych dla młodzieży szkolnej, oraz zaleca instytucjom i stowarzyszeniom sportowym umożliwienie młodzieży szkolnej korzystania z placów i boisk.

3) Uważa stały kontakt władz szkolnych z naczelnemi organizacjami sportowemi za konieczny.

4) Przesadne uprawianie pewnej gałęzi sportu przez młodzież z pominięciem innych sportów, gimnastyki, oraz gier ruchowych, należy uważać za objaw niepożądany.

5) Nauka pływania winna być uznaną za obowiązkową dla młodzieży szkolnej. Reformę tę należy zacząć od seminarjów nauczycielskich. Kogres uważa za niezbędne tworzenie pływalni i przystani wioślarskich przy szkołach średnich, seminarjach oraz szkołach akademickich.

6) Seminarja nauczycielskie oraz instytuty pedagogiczne powinny propagować jaknajszerzej wychowanie fizyczne przez należyte uwzględnienie tego przedmiotu w swych programach.

7) Ze względu na konieczność szerszego zainteresowania wychowaniem fizycznem i kulturą cielesną młodzieży akademickiej, powinny być utworzone przy wszystkich uniwersytetach polskich katedry wychowania fizycznego.

8) Kształcenie wychowawców fizycznych dla szkół, armji i stowarzyszeń powinno być postawionem na najwyższym poziomie przez tworzenie studjów wychowania fizycznego przy uniwersytetach i instytucjach pedagogicznych.

Komisja propagandy.

1) Kongres uważa za pożądane, aby pisma sportowe oraz dzienniki, prowadzące stale dział sportowy, w celu podniesienia poziomu wiadomości i zakresu teorji wychowania fizycznego, a w szczególności sportu, poświęcały więcej uwagi artykułom z dziedziny techniki sportu i wychowania fizycznego.

2) ZPZS. zainicjuje utworzenie Związku prasy sportowej, któryby w pierwszym rzędzie zatroszczył się o wyższy poziom wiadomości fachowych swych członków.

3) ZPZS. zwróci się do władz rządowych z prośbą o zorganizowanie biura informacyjnego, któreby zbierało materjały i wiadomości, tyczące się spraw rozwoju wychowania fizycznego i sportu zagranicą, do użytku polskiej prasy sportowej. Wiadomości te dotyczyłyby statystyki urzędowej o rozwoju sportu, sposobów udzielania pomocy inicjatywie prywatnej przez instytucje państwowe lub społeczne na polu wychowania fizycznego i sportu oraz ustawodawstwa.

4) ZPZS. zwróci się do Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) o informowanie zagranicy o naszych wynikach sportowych itp. na zasadzie wzajemności.

5) Kongres zwraca się do ZPZS., aby w łączności, a równolegle z akcją, będącą w toku o pomoc rządu dla prasy codziennej politycznej, wszczął ze Związkiem Dziennikarzy akcję na rzecz prasy i wydawnictw sportowych.

6) ZPZS. wdroży akcję o wydanie regulaminów i podręczników sportowych i o

7) utworzenie bibljografji, encyklopedji i slownictwa sportowego.

8) Wydanie dziejów sportu w Polsce.

9) W związku z uchwalonymi wyżej wnioskami utworzy ZPZS. w swojem łonie referat prasowy lub organizację mu odpowiednią, któryby prowadził wraz z prasą propagandę sportu.

Komisja sportu w wojsku.

1) Kongres stwierdza, że sport w wojsku posiadać winien odrębną organizację, wypływającą ze specjalnych warunków, życia i potrzeb wojskowych.

2) Kongres stoi na stanowisku najściślejszej współpracy wojska z organizacjami sportowemi cywilnemi w dziedzinie wychowania fizycznego narodu drogą urządzania wspólnych zawodów o charakterze towarzyskim.

3) Kongres uważa za wskazane wzmożenie działalności w kierunku zakładania wojskowych klubów sportowych, któreby oprócz kierunku ogólno-sportowego uwzględniały gałęzie sportu, niezbędne dla celów wyszkolenia wojskowego. Kongres stwierdza, że istnienie tych klubów, tworzących łącznik między związkami cywilnymi a władzami wojskowemi, wpływa na zgodną ich współpracę i przyczynia się do zbliżenia wojska ze społeczeństwem.

4) Kongres konstatuje, że wojsko przez intenzywne uprawianie sportu, niesienie pomocy cywilnym klubom sportowym i pracę nad przysposobieniem rezerw, przyczynia się do podniesienia tężyzny narodu i pragnie, aby te dążenia były przez odnośne władze centralne poparte przez udzielenie pomocy materjalnej.

* * *

Komisje zakończyły swe obrady przedpołudniem dnia 8 kwietnia. Po południu odbyło się zakończenie na plenum. Referat wygłosił inż. Dr. C. Kłoś ze Lwowa p. t. „O budowie boisk sportowych". Po referacie nastąpiło sprawozdanie z poszczególnych komisyj i przyjęcie wniosków. Uchwały zapadły jednogłośnie. Kongres na wniosek p. Radwana uczcił pamięć straconego w Rosji ks. Budkiewicza i uchwalił potępiającą rezolucję. Obrady Kongresu miały przebieg bardzo poważny i spokojny.

S. F.

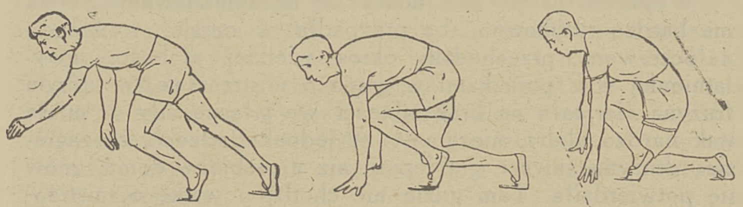
Lekka atletyka w tablicach.

Wskazówki dla początkujących.

Opracował podług źródeł zagranicznych (Holzer, Pfeiffer, Runge, Devan i t. p.) Eugenjusz Baszkoff.

(Część trzecia)

Start do biegu krótkodystansowego, Na dobry wynik w wyścigu na krótki dystans 60 m, 100 m, 200 m. składa się poprawny odbieg, duża chyżość biegu i właściwa postawa



ciała na celowniku. Na szybki start musi ścigacz zwrócić szczególnie baczną uwagę. Palec nogi silniejszej wpuszcza się prostopadle do zagłębienia 15—20 cm. poza linję startu przygotowanego. Podeszwę buciku wspiera się na tylnej, prostopadłej ścianie do łuku startowego, która powinna stawiać odpychającej się nodze dostateczny opór. Następnie oprzeć należy o ziemię kolano nogi drugiej i to na linji dołka dla nogi przedniej. Ręce wyciągnięte, rozstawione na szerokość barków, kciukami skierowanymi ku wewnątrz, resztę palców na zewnątrz umieszcza się tuż za linją odbiegu. W miejscu, gdzie wpadają końce palców nogi tylnej, znajduje się dołek, w który wpuszcza się palce w sposób powyżej podany. Na wezwanie startera do przygotowania się do odbiegu, końce palców wsuwa się w dołki startowe i przybiera postawę klęczącą. Na hasło „uwaga“ wznosi się kolana na wysokość około 15 cm. od ziemi, przechyla ciało ku przodowi, tak że ciężar jego spoczywa obecnie na rękach i nodze przedniej. Grzbiet ma przyjąć w tej chwili położenie poziome; miednica i głowa znajduje się na tej



samej wysokości. W płuca należy wciągnąć powietrze, mięśnie wszystkie napiąć i przygotować się do skoku. Na głos strzału prostuje się z pełnym nakładem siły kolano nogi przedniej. Noga tylna, która współdziała nieco w odepchnięciu się, idzie błyskawicznie naprzód do pierwszego kroku. Ramiona odrzucają ciało od ziemi i idą w energiczne ruchy, w kierunku ruchom nóg przeciwnym. Pierwsze kroki mają być nietyle długie, ile bardzo szybkie. Tułów w tym czasie (grzbiet prosty) posuwa się jeszcze nisko i zwolna wznosi się w miarę, jak ścigacz uzyska potrzebny rozmach.

Kilka uwag o sprawozdaniu pana Ferensa

z Walnego Zebrania Polskiego Związku Pływackiego.

Zupełnie słusznem jest uciekanie się do pomocy prasy w celu krytykowania instytucyj kierowniczych, wtedy gdy się nie ma sposobu uczynienia tego na właściwem miejscu, tzn. na Walnem Zebraniu Związku, lub gdy przeprowadzona tam krytyka okaże się bezskuteczna. Dziwnem jest natomiast, jeżeli ktoś czyni w prasie bardzo ostre i pełne dosadnych inwektyw wycieczki przeciwko Zarządowi Związku, a następnie na Walnem Zebraniu sprawę tę pomija milczeniem. To zresztą da się jeszcze wytłumaczyć zmianą poglądów i ostudzeniem rozgorączkowanego temperamentu. Natomiast zupełnie już dziwnem jest i trudnem do wytłumaczenia zjawisko tego rodzaju, że ktoś w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu nie wypowiada słowa krytyki i sam wnosi o uchwalenie absolutorjum, a następnie po powrocie do domu pisze do pism sprawozdania zaopatrzone w cały szereg mniej lub więcej ważkich zarzutów.

Jeżeli ustępujący zarząd PZP niesłusznie uczynił (zdaniem p. Ferensa), że nie informował Zjazdu o tem co czynić będzie Zarząd w roku przyszłym — wtedy wytworzyłaby się dyskusja i Zarząd miałby możność udzielenia należytych wyjaśnień wprost, a nie tak jak to ma miejsce dziś, za pośrednictwem prasy.

Gdyby p. Ferens zainterpelował Zarząd, dlaczego „nie słyszy nic z ust jego o potrzebie budowy pływalni, sprowadzania trenerów, propagandy etc.“ — otrzymałby odpowiedź, że o potrzebach tych wie bardzo dobrze każdy, i że zbędnem byłoby na Walnem Zebraniu ponownie je konstatować, jak również to, że póki nie zdobędziemy pieniędzy, dyskusja nad tem byłaby bezprzedmiotowa. Co do programu na przyszłość — to Zarząd ułożył jeszcze na miesiąc przed Zebraniem projekt rozkładu zawodów, z uwzględnieniem zawodów międzynarodowych, co zaś do jego wykonania — to oczywiście stary Zarząd nie ma nic do powiedzenia. Zarząd ustępujący może wyrażać jedynie pia desideria, co też uczynił w końcowych ustępach swego sprawozdania. Zarząd uważał za stosowne żądać od Walnego Zebrania tylko uchwalenia tych spraw, które do kompetencji Zjazdu należą. Wnikanie natomiast na zjeździe w sprawy, wchodzące wyłącznie w zakres działalności Zarządu, ma miejsce zazwyczaj tylko wtedy, gdy wysunie to ktoś z poza Zarządu, czy to w formie życzenia czy też interpelacji. W wypadku takim zresztą zwykle Zebranie, o ile ma do Zarządu zaufanie, sprawę przekazuje je mu do załatwienia. Tak też stało się np. z wnioskiem o budowę skoczni. Czyżby życzeniem p. Ferensa było, żeby Zarząd zwracał się do Zjazdu o uchwalenie tego, co statutowo do jego kompetencji należy?

Nie od rzeczy będzie również wspomnieć o tem, że sprawy które w swem sprawozdaniu porusza, aczkolwiek nie były na porządku dziennym Zebrania, były omawiane poza zebraniem, i tam zarówno poszczególni delegaci, jak i członkowie Zarządu opinje swe wyrażali.

Dziwnem jest również, że p. Ferens nie zapamiętał, jaka była uchwała w sprawie wniosku, który on sam referował i o który walczył przez 2 godziny. Po powrocie do domu p. Ferens stworzył i opublikował taką koncepcję uchwały, jakiej nikt nawet nie proponował. Bowiem 1) nie pozostawiono „poprawki“ nikomu do opracowania, a tembardziej Komisjom sportowym PZP i AZS Kraków. 2) Uchwalono definitywnie przepis przechodni, dający wolną rękę Komisji Sportowej PZP w sprawie wprowadzenia tymczasowych norm kwalifikacyjnych.

Wreszcie co do składu Zarządu pamięć też zawodzi p. Ferensa: skład Zarządu (poza prezydjum i członkami zamiejscowymi) nie pozostał „bez zmiany“, gdyż weszły trzy nowe osoby i trzy pozostały z dawnego Zarządu.

Szkoda również, że p. Ferens za rzekome grzechy Zarządu PZP. niepotrzebnie oczernia cały sport pływacki, twierdząc, że rozwija on się słabo i leniwie, choć panuje przekonanie wręcz przeciwne. *T. Semadeni.*

Echa tournée Cracovii po Danji i Szwecji.

W poprzednim numerze „Przeglądu“ pominąłem nasze przeżycia w Helsingborgu i w drodze powrotnej; lukę tę uzupełnię krótko, by przejść do rzeczy sportowo ważniejszych. Nazajutrz po pierwszym meczu gospodarze sprawili nam miłą niespodziankę: wycieczkę automobilową. O godzinie 11-ej pomknęliśmy ku półn.-wschodowi do miasteczka Aengelholm (5,000 mieszkańców), leżącego nad zatoką — a po spożyciu drugiego śniadania w kawiarni — takiej Kraków



Drużyna Cracovii w Danji.
Od lewej ku prawej: Łańko, Zimowski, Fryc, Kałuża, Popiel, Cikowski, Gintel, Synowiec, Chruściński, Szperling, Reyman.

nie posiada — ku półn.-zachodowi wzdłuż wybrzeża zatoki przez Jonstorp do miejscowości kąpielowej Mölle, przytulonej do skalistego, zalesionego pasma wzgórz. Jeszcze 2 km. na północ lesistą drogą i stanęliśmy na skalistym przylądku. Widok niezapomniany: ku północy pełne morze, na półn.-wschodzie brzeg Szwecji, hen ku poł.-zachodowi mieliśmy przed sobą Danję (wyspę Zelandję). Stamtąd ku południowi, znów wybrzeżem, wróciliśmy przez Hägenäss do domu.

W ciągu 5 i pół godziny upaliliśmy ze 200 km. i poznaliśmy dobrze całą połać kraju (Skanję). Poznaliśmy i część kraju na południe od Helsingborgu przez godzinną wycieczkę autami po ostatnim meczu i przez wyjazd do Malmö. W Helsingborgu czuliśmy się dobrze; znało nas całe miasto, w czasie spacerów przechodnie wdawali się z nami w dyskursy, słuchali naszych śpiewów (przeważnie murmurando) z zainteresowaniem — (ani razu nie słyszeliśmy by ktoś w Danji lub Szwecji śpiewał). Dużo czasu zajmowało jedzenie. Masła i sera dowolna ilość, kawa z pyszną śmietaną, do tego różnego rodzaju ryby, sałaty i t. d. Jedliśmy nadmiernie dużo — każdy z nas, mimo grania tylu meczów, w najgorszym razie nie przybrał na wadze — a jednak według pojęć szwedzkich bardzo mało. Wydatne pożywienie i czyste, morskie powietrze pozwoliło nam przetrzymać tyle meczów w doskonałej kondycji fizycznej, ku zdziwieniu Szwedów, którym zaimponowało to, żeśmy ostatnie zawody grali najlepiej.

Podróż powrotna trwała 33 godziny. W poniedziałek o 6 rano, żegnani przez p. Helgessona, którego troskliwe opiekowanie się nami zachowamy we wdzięcznej pamięci, opuściliśmy piękne, gościnne miasto. Z Malmö jechaliśmy już tą samą drogą, którą wracaliśmy w ubiegłym roku ze Stockholmu: do portu Trelleborg, statkiem Preussen (znajomy parowiec Drottning Victoria stał niestety obok na kotwicy), 4 godziny na pełnem morzu do Sassnitz, przez wyspę Rugję do Stralsundu, skąd wieczorem o godzinie 9 stanęliśmy w Berlinie. Zrobiliśmy zatem, począwszy od Berlina, wielkie koło (Berlin—Hamburg—Szlezwig—Fredericia—Aarhus—Kalunborg—Kopenhaga—Helsingborg i jak wyżej).

Ze Szwecji jechaliśmy do Niemiec przez „Rygę“. Morze było bardzo wzburzone; bałwany często zalewały pokład środkowy, a i na górny pokład, na którym z powodu walącego z nóg wiatru i zimna psa nawet nie było, zaglądała czasem piana z bijących o boki statku „grubszych“ bałwanów. To też biedni byli nowicjusze; większość z nich choroba morska tak wzięła, że dziś jeszcze zarzekają się jazdy morzem. My zaś stare wilki, z jednym tylko wyjątkiem, trzymaliśmy się dzielnie, choć niektórym robiło się ckliwo, i śmialiśmy się z nieszczęśników. Fortuna nie skąpiła nam i tej przygody.

Wyprawa na północ udała się nadspodziewanie. Była ona bardzo ryzykowna, bo przypadła w czasie, w którym białoczerwoni przechodzili okres wielkiej słabości, uwydatnionej w 2 porażkami w grach o mistrzostwo, w którym drużyna cierpiała na brak ufności we własne siły i miała atak bardzo słaby, niezgrany. A jednak tradycja, że zagranicą drużyna zawsze gra lepiej, niż u siebie w domu, znów się potwierdziła. Tam gdzie nie chodzi o walkę o mistrzostwo, o zdobycie punktów bez względu na środki, piękność oraz styl gry, lecz o szlachetną rywalizację sportową, do tego z przeciwnikiem obcokrajowym, gdzie jeszcze żadna drużyna polska nie postała, tam Cracovia znów dowiodła, że jeszcze nie należy do wielkości przebrzmiałych. Właśnie w najcięższym od szeregu lat okresie słabości odniosła ona dwa pierwsze zwycięstwa zagranicą, w dwu zawodach odniosła niezasłużone porażki, a w środę z HIF. niezasłużenie wysoką przegraną. Pierwszego dnia (2:4 z Aarhusem) uwydatniło się zmęczenie podróżą oraz zmiana klimatu i pożywienia w pewnej ociężałości, szczególnie u środkowej trójki napadu, która zawiodła, a i Szperling po długiej przymusowej przerwie czuł się trochę nieswojo na boisku. Linja pomocy pracowała ponad siły, lecz w końcu nie mając oparcia w ataku, musiała się ugiąć i w tym krótkim okresie przeciwnik zdobył trzy bramki. Drugiego dnia (6:1) drużyna grała koncertowo i przypomniała grą swą najświetniejszy swój okres (rok 1921). Ostatni mecz w takim stylu rozegrała Cracovia rok temu z Unionem Žižkov w Pradze. Wpłynęły na to nieuchwytne, w sporcie niesłychanie ważne czynniki: lepsza kondycja fizyczna wskutek tego, że przed zawodami (o godz. 2·30) spożyto tylko śniadanie (dzień przedtem jadło się obiad o godzinie 12), a przedewszystkiem nastrój.

Był to setny mecz w I. drużynie kochanego przez wszystkich Stefka Popiela. W szatni przemówił doń z tej okazji dr. Cetnarowski, a przemówienie dr. Lustgartena, wzywające graczy do uczczenia tego jubileuszu przez... zwycięstwo, zakończył poważnie Gintel słowami: „Tak nam dopomóż panie Kałuża“. Wesołość, ściskanie się, wzajemne przyrzeczenia, że się będzie grało do upadłego, by Stefkowi zrobić przyjemność. I Kałuża rzeczywiście pomógł, bo grał po staremu tak, iż Duńczycy nie chcieli wierzyć, że to ten sam gracz, co dnia poprzedniego. Jeszcze raz okazało się, że środek ataku i środek pomocy — Cikowski znów wrócił do formy, to główne podpory i siła każdej drużyny. Przeciwnik, wyczerpany pociągnięciami kombinacyjnemi, musiał po pauzie ulec. Drugie zwycięstwo zawdzięczamy także nastrojowi. Nie chcieliśmy za żadną cenę odjeżdżać ze Szwecji ze samemi porażkami, zwłaszcza że zwycięstwo w Malmö wymknęło się nam na samym końcu gry, a ponadto uchwaliliśmy, że setny mecz Strycharza (we środę) jest „nieważny“. Silna wola zwycięstwa odniosła sukces i powtórzyła się gra poniedziałkowa. (Dokończenie nastąpi).

Korespondencja Devana z Węgier.

Klęska z Berlinem. — Memorjał szermierczy M. A. C. — Z lekkiej atletyki. — Stosunki z Polską. — Z treningu. — Rajd samochodowy Węgry—Austrja. — Göteborg.—Z pływania.—Boks.—Sprawy narciarskie.

Wielkie przygnębienie panuje tu w kołach piłki nożnej. Drużyna Budapesztu, która była właściwie reprezentacyjną drużyną Węgier, przegrała z Berlinem 1 : 0. Bramkę strzelono z karnego. Węgierscy napastnicy byli bardzo słabi przed bramką, a ogólna krytyka zwraca się przeciwko kapitanowi związkowemu, który drużynę wystawił. Gracze M. T. K. Orth i Molnar nie chcieli grać, ponieważ ich klub miał mieć w następną niedzielę rozstrzygającą rozgrywkę z UTE. Pierwszoklasowego narybku jest bardzo mało i ztąd pochodzi, że gdy niema graczy z M. T. K., trudno jest znaleść zastępców.

Największym wypadkiem sportowym tygodnia był „memorjał" szermierczy ku pamięci padłych na polu walki — zorganizowany przez M. A. C. Doskonali szermierze M. A. C., którzy w drużynowych mistrzostwach z powodu przetrenowania nie byli najlepsi, poprawili się w memorjale i zdobyli tak w florecie jak i szabli pierwsze nagrody. We florecie zwyciężył dr. Toth (M. A. C.) przeciwko dr. Pasta (MAFC). W szabli udział był nadzwyczajny. 40 najlepszych szermierzy Węgier stanęło do walki. Z ośmiu przedbiegów zwycięzcy stanęli do rozstrzygnięcia, które wypadło następująco: I. Major Rady (MAC) 8 zwyc., II) Schéky Laszlo (MAFC) 8 zwyc., III. Garai Janos (NVC) 7 zwyc., IV. dr. Toth (MAC) 6 zwyc. i t. d. Klęska fechmistrzów MOVE. Lenkera i Bogena, była wielką sensacją. Młodzi fechmistrze MAFC. trzymali się nadzwyczajnie.

W lekkiej atletyce odbyły się w ostatnich 2 tygodniach tylko małe biegi na przełaj. Mistrzostwo Węgier rozegrane będzie w tę niedzielę w okolicy Budapesztu. Prawdopodobnym zwycięzcą jest Kultsar (MAFC), w drużynach zaś MTK. W związku wybrano już „aspirantów" na olimpjadę. 25 tych atletów pozostaje w treningu pod okiem związku.— Przyjaźń pomiędzy polskim i węgierskim związkiem lekkoatletycznym zbliża się do urzeczywistnienia. Rozpoczęto już rokowania między Budapesztem i Lwowem, by urządzić 27 lipca br. państwowe zawody Polska—Węgierska prowincja, ponieważ reprezentacja całych Węgier byłaby na Polskę jeszcze za silna. Być może, że wyślemy tylko Węgry Górne gdzie dużo jest pierwszorzędnych biegaczy a zwłaszcza atletów w rzucie. Rozpoczęto również rokowania M. A. C-u co do letniego tournee do Warszawy, Krakowa i Lwowa, na dni 12—15—17 sierpnia br. M. A. C. wysłałby sześciu najlepszych atletów, biegaczy, sztafetę, skoki i rzuty. Nasz trening lekkoatletyczny jest już w pełni. Fixl, były mistrz 400 m. biegł przed kilku dniami na 800 m. 2:01, a Kultsar 3000 metrów w 9 min. 20 sek. W kuli rzucają już wszyscy trenujący ponad 13 metrów, a Csejthey (BEAC) dyskiem ponad 43. Gerö (KAOE. — 100 m.), Fixl albo Benedek (MAC. — 800 m.), Nemethy FTC. albo Kultsar MAFC. 5000, odjeżdżają do Meranu na trójmecz: Włochy—Węgry—Austrja.

Królewski węgierski autoklub urządza wraz z Austrją wielki raid samochodowy z sześciu etapami, trzy dni w Austrji, trzy na Węgrzech. Pomiędzy tem odbędzie się 5 klm. wyścig górski na Kutschlargu i 1 klm na Węgrzech. Raid odbędzie się 11—16, start w Wiedniu, meta w Budapeszcie. Węgry proszone były z Paryża, by obesłały fabrykatami salon automobilowy, mający odbyć się w Warszawie w przyszłym roku. Byłoby bardzo pięknem, by i polscy sportowcy automobilowi wzięli udział w naszym rajdzie.

Nasi tennisiści, prawie wszyscy na koszt własny jadą do Göteborgu, natomiast wioślarze nasi nie mogą wziąć udziału, ponieważ Szwedzi płacą tylko za naszych lekkoatletów, pływaków i zapaśników. Inne wyniki w oczach Szwedów nie zdają się w stosunku do Węgrów zbyt dobrze zapowiadać. Nie mogą nam zapomnieć naszego pięknego zwycięstwa w 1914 r. (spotkanie międzykrajowe Szwecja—Węgry 7:6 w Budapeszcie), i mają ciągle wielkie poszanowanie.

Wielką radość wywołały u nas nadzwyczajne rezultaty pływaków z MAFC. w Niemczech, pomiędzy innymi rekord światowy Sipossa 100 metrów na piersiach 1:55·6. Węgry zostały zaproszone na tak zwaną małą olimpjadę do Paryża i prawdopodobnie wyślą pięciu ludzi.

Stoimy i my też teraz pod znakiem boksu. Co tydzień przybywają coraz inni zawodowcy w boksie i ludzie zaczynają na tle tym warjować. W narciarstwie panuje w związku narciarskim wielki dysonans. Przypuszczam, że nastąpi pewien rozłam między Macem, Pannonią, Turystycznym Klubem z jednej a BETE. i klubem narciarskim z drugiej strony. Towarzystwa, które przed wojną przewodziły w narciarstwie, nie chcą tego zrozumieć, że dziś nowa generacja, która pracuje, jest na czele. Skoczków naszych i kilku jeźdźców wysyłamy na majowe zawody do Tyrolu. (St. Cristof am Arlberg). Spodziewamy się, że skoczkowie nasi wiele zyskają, poznawszy narciarstwo środkowo europejskie i zrobią nowy krok naprzód. Wyjeżdżamy 25 kwietnia na 10 dni przed zawodami.

Istvan Devan.



EKKA ATLETYKA.

Zawody światowe kobiece w Monte Carlo dały dotąd następujące wyniki: skok w zwyż: 1) Lowman (Anglja) 147 cm., 2) Van Tryen (Belgja) 144 cm., 3) Elliot Lyn (Anglja). Banz (Włochy) i Stone (Anglja) skoczyły 137 cm. W finale biegu na na 60 m. zwyciężyła Calleboret (Anglja) w czasie 7·9 sek; dalsze miejsca osiągnęły Lowman (Anglja), Gagneux (Francja), Sramkova (Czechosłowacja). W przedbiegach do biegu rozstawnego 4 x 75 m. pokonała sztafeta czechosłowacka (Mejslikova I, Bakovska, Sramkova, Mejslikova I.) sztafetę belgijską w czasie 49·2 sek. W półfinale biegu na 250 m.: Mejslikova I pierwsza w czasie 39·2 przed Darreau (Francja) i Batt (Anglja). W półfinale biegu z płotkami: Sramkova pierwsza w czasie 11·7. W finale rzutu kulą: Mejslikova 17·05 m.

Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego" odbędzie się dnia 5 maja br. Dotychczas zgłosiło się około 200 zawodników. Ogólne zainteresowanie biegiem wzrosło szczególnie po warszawskiej klęsce Ziffera.

Wojskowy bieg uliczny we Lwowie odbędzie się dnia 6 maja br.

Baran i Jucewicz (AZS. Warszawa) powrócili do kraju.

Walne Zgromadzenie P. Z. L. A. odbędzie się 22 kwietnia o godz. 10 przedpołudniem w Warszawie przy ul. Wiejskiej 11, m. 16.

Olimpjada akademicka w Paryżu odbędzie się w dniach 2—6 kwietnia. Program olimpjady: biegi na 100 m., 200 m., 400 m., 1500 m., 5.000 m., z płotkami 110 m. i 400 m., skoki w zwyż, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem, sztafety 4 x 100 m., 4 x 400 m., szwedzka (400—300—200—100 m.), boks.

Bff.

PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Po trzytygodniowej przerwie rozpoczęła się znów walka o mistrzostwo okręgu krakowskiego w klasie A, czyli denerwujący taniec o punkty. Tym razem stanęła Cracovia przeciw Szturmowi, a przeciw Wawelowi Wisła. Co do pierwszego spotkania wygrana Cracovii uchodziła za pewną i dlatego niema tu żadnej niespodzianki. Ale sensację stanowi rezultat. Tak bowiem wysokiego wyniku nie osiągnęła dotąd żadna z drużyn polskich w zawodach o mistrzostwo, a sukces Cracovii już tem większy, że wywalczyła go na przeciwniku, należącym do okręgu krakowskiego, gdzie prze-



Z zawodów Cracovia—Sturm.
Róg przeciw Sturmowi. Penkala odbija piłkę pięścią. Fot. Dr. Cyprian.

cież poziom wszystkich pierwszoklasowych drużyn jest niemal równy. Białoczerwoni przez swą wycieczkę do Danji i Szwecji i przez osiągnięte tam zaszczytne wyniki podnieśli się na duchu i poprawili znacznie w formie. Dodajmy do tego silną chęć zwycięstwa i gorące pragnienie powetowania porażek poniesionych w mistrzostwie, a będziemy mieli główne przyczyny ich sukcesu. Szturm nie grał gorzej niż na innych zawodach w Krakowie, a stanowczo lepiej niż w spotkaniu z Wawelem. Goście bielscy dawali z siebie co mogli i bronili się zaciekle, ale mimo tego nie mogli się ostać świetnie dysponowanemu przeciwnikowi. — Wynik osiągnięty przez Wisłę na zawodach z Wawelem był ogólnie spodziewany. a potwierdził jedynie obawy, że niebiescy o ile się nie wezmą do pracy nad sobą, mogą zejść na szary koniec tabeli mistrzostw, a nawet kandydować z powodzeniem na zejście do klasy B.

15 kwietnia. **Cracovia—Sturm** (Bielsko) **12:0 (3:0).**

Boisko Jutrzenki. Cracovia wystąpiła w pełnym składzie ze Strycharzem, Kałużą i Szperlingiem, który po długiej, przymusowej przerwie ujrzał nareszcie zieleń murawy. Szturm w najlepszym zespole. — Rozpoczynają zawody białoczerwoni ładnym atakiem, zakończonym strzałem w aut. To samo w następnej minucie robi Szturm. Chwilowo zanosi się na grę otwartą i równorzędną. Ale Cracovia rychło zbiera swe siły, zaczyna pracować nadzwyczaj celowo i ładną, przyziemną akcją przenosi akcję na stałe na połowę Szturmu. Nasilenie gry słabe, tempo powolne, atakujący kierują swą uwagę nie na siłę uderzeń, lecz na ich celowość. Szturm broni się rozpaczliwie, koncentrując pomoc i obronę do wspólnego defenzywnego wysiłku. I oto czyni się obraz podobny do zawodów przeszłorocznych obu tych drużyn: Cracovia nie schodzi niemal z pola karnego gości, ale punktu uzyskać nie może, już to z braku celnych strzałów, już to z powodu bramkarza Szturmu Penkali, który wykazuje przytomność i umiejętność nielada. Nareszcie przebija się Szperling przez zwarty pierścień obrony przeciwników, podjeżdża na pole bramkowe, lecz w chwili oddania strzału odpycha go rękami od piłki jeden z graczy bielskich. Gwizd — rzut karny. Posuwistym krokiem, jak mara nieszczęścia dla Szturmu, przebiega boisko Gintel i pięknym strzałem usadza piłkę w siatce (15'). Następuje serja dalszych ataków Cracovii, lecz napastnicy jej nie mają szczęścia w strzelaniu. Rzuty idą bądź nad bramkę, bądź stają się łupem Penkali. Dopiero ostatnie minuty przed pauzą przynoszą białoczerwonym dwie bramki, strzelone przez Chruścińskiego i Reymana. — Po przerwie natychmiast po rozpoczęciu dostaje piłkę Szperling i solowym przebojem wjeżdża niemal do bramki Szturmu. Niemałą rolę odegrała tutaj znakomita taktyka Kałuży, który do ostatniej chwili potrafił utrzymać koło siebie obstawiających go trzech przeciwników, a dopiero w decydującym momencie wstrzymał się od akcji, ułatwiając w ten sposób robotę swemu współkoledze. W 12 min. usuwa sędzia Kałużę za krytykę orzeczeń z boiska, wskutek czego gra Cracovia w dziesiątkę. Do ataku przechodzi Gtntel i umiejętnie kieruje nadal napastnikami Cracovii, rozdzielając rozumnie między nich piłkę. Tempo się zaostrza, bo białoczerwoni podnieceni utratą gracza, chcą wspólnym wysiłkiem lukę zapełnić. Napad ich pracuje jak za dawnych dobrych czasów, a głównie jego siła spoczywa w doskonałych skrzydłach. Ze Szperlingiem nie może sobie dać rady dobry, ale sędziwy pomocnik Szturmu, wskutek czego tamten raz po razu zagraża bramce gości. Również Zimowski nie ma dla siebie żadnego hamulca. Bramki sypią się jak z rogu obfitości: piątą strzela Gintel, szóstą Chruściński, siódmą z karnego za nastrzeloną rękę uzyskuje Szperling, ósmą zdobywa znów Chruściński, dziewiątą wreszcie i dziesiątą Gintel. Szturm w tym momencie przedziera się niebezpiecznie i zda się, że strzeli honorową bramkę, tembardziej, że Przeworski wybiegł niepotrzebnie. Ale środkowy napastnik Szturmu, jakby płacąc uprzejmością za uprzejmość, strzela rycersko... w aut. I znów akcja toczy się pod bramką bielszczan. Cikowski zdobywa wnet dla Cracovii jedenasty punkt, a dwunastą bramkę bije wspaniale „główką“ Chruściński. W ostatnim momencie przed końcem zachodzi przykry incydent ze Strycharzem, który czynnie znieważył w uniesieniu napastnika Szturmu, za to, że tenże brutalnie pokopał go w chwili, gdy leżał na ziemi i — sędzia odgwizduje zawody.

Cracovia grała bardzo pięknie i na wynik całkowicie zasłużyła. Pracowali zaś na równi wszyscy, tak, że wyróżniać którego z graczy byłoby dla reszty krzywdą. Piłka przesuwała się niemal cały czas po ziemi, a podania były precezyjne i przemyślane. — Szturm walczył do ostatka uczciwie, prowadząc grę otwartą i nie murując. Przy końcu nie wytrzymał tempa i zdał się już na łaskę i niełaskę losu i przeciwnika, którzy się z nim surowo obeszli.

Rogów 10:0 dla Cracovii, sędzia p. Molkner.

Wisła—Wawel 4:0 (3:0).

Boisko Wisły. Drużyny w pełnych składach. Gra w przeciwieństwie do gry na zawodach Cracovii przeważnie górna i mało celowa. Obie drużyny walczą z początku twardo i nieustępliwie. Techniki i taktyki obustronnie niewiele, w ruch puszczona natomiast siła i wytrzymałość fizyczna. Pierwszą bramkę zdobywa dla Wisły Reyman I. ostrym i pięknym strzałem. Odtąd czerwoni owładają boiskiem, przewaga ich zaznacza się coraz wyraźniej. Atak Wisły pracuje głównie lewą stroną, bo prawa a szczególnie łącznik Krupa zawodzi i psuje wiele pozycyj. Pomoc Wawelu, zwłaszcza środkowy Seichter, stawia dzielny opór i stanowi najsilniejszą linję niebieskich. Dopiero w 34 min. zdobywa Kowalski drugą bramkę dla Wisły po rzucie z rogu. Wreszcie tuż przed przerwą przedziera się z piłką Reyman, podjeżdża niemal pod samą linję autową i strzela.

Bramkarz Wawelu chwyta piłkę, ale już poza linją bramkową. W ten sposób zdobywa Wisła trzeci punkt. — Po zmianie pól obraz gry przedstawia się inaczej. Atakującą stroną jest teraz Wawel, bo napad czerwonych, jakby wyczerpany wysiłkiem, spoczywa. Zaraz w 5 min. po rozpoczęciu uzyskuje wprawdzie Wisła czwartą i ostatnią bramkę, ale tylko dzięki solowej akcji Adamka, któremu obrońcy Wawelu wspaniałomyślnie pozwolili podciągnąć z połowy boiska. Wawel w atakowaniu nie ma szczęścia. Napastniey jego, nieźli w polu, pod bramką przeciwnika tracą niemal zupełnie głowę i biją... byle silnie i przed siebie. Toteż rzuty ich chybiają najczęściej celu. W ten sposób, mimo przewagi, nie mogą niebiescy zdobyć nawet honorowego punktu. Jeden tylko stworzyli oni groźny i ładny moment, a to wtedy, gdy środkowy Węglowski przy pomocy łączników przeprowadził piłkę tuż pod bramkę Wisły i strzelił nieuchronnie w lewy róg. Rzut ten pochwycił jednak mistrzowsko Wiśniewski, przyczem nawet uległ lekkiej kontuzji, uderzywszy bokiem ciała o słupek. Rogów 4:1 dla Wisły. Sędzia p. dr. Lustgarten bardzo dobry.

O mistrzostwo klasy B.

15 kwietnia. **Cracovia II. Olsza 2:0 (0:0).**

Zawody prowadzone przez obie strony bardzo poprawnie i efektownie miały raczej charakter towarzyski. Gra przez cały ciąg była otwarta, toteż wynik remisowy byłby najodpowiedniejszym wykładnikiem sił. Cracovia II. zdobyła trzecią bramkę, której sędzia nie zauważył (!).

Sparta—Jutrzenka II. 6:0.

Boisko Wisły. Zupełna przewaga Sparty. Sędzia p. Kowalski.

Makkabi—Wawel II. 6:0 (3:0).

Słabego przeciwnika bije Makkabi lekko w cyfrowo pokaźnym stosunku. Pierwsze jednak pół godziny gra była zupełnie równorzędna i nie zapowiadała takiego wyniku.

Wisła II.—Korona 1:0 (0:0).

O mistrzostwo klasy C.

Krakowianka—Olsza II. 3:1 (1:0).

Orzeł—Wolność 3:1 (0:0).

T. S. Krowodrza—Pogoń 1:0. *L. Kornaś.*

Tarnów.

15 kwietnia. **Tarnovia—Samson 5:0 (2:0).**

Zawody o mistrzostwo klaay B.

Boisko Ż. T. S. G. Samson. Gra prowadzona od początku nieskładnie. W 20 min. bramkarz Samsonu, rzucając się najniepotrzebniej, kontuzjonuje się w nos i schodzi z boiska, by za chwilę wrócić i przepuścić drugiego z rzędu goala w 23 min. Teraz już całkiem schodzi, na jego miejscu gra obrońca. Sędzia dyktuje dwukrotnie wolne pośrednie za przetrzymanie piłki. 35 i 42 min. przynosi Tarnovii kornery niewyzyskane. Jeden ze sporadycznych wypadów Samsonu kończy się w 43 min. kornerem. Po pauzy gra przybiera na tempie, obraz gry szybko się zmienia, na czem zyskuje tylko Tarnovia i w 7 min z kornera przez Galasa bramkę. 9 min. róg dla Samsonu, 12 i 15 min. Tarnovii. 37 min. bramka Wiśniewski, 40 min. Niedzielski. Po pauzie gra ponownie bramkarz i to dobrze. Stosunek bramek nieco za wysoki. Rogów 7:2 dla Tarnovii. Sędzia p. Brand. *M. R.*



Z zawodów Cracovia—Sturm.

Penkala rzuca się Reymanowi pod nogi. Fot. Dr. Cyprian.

Bielsko.

B. B. S. V.—Jutrzenka (Kraków) **0:0.**

Mistrzostwo. Przed pauzą lekka przewaga miejscowych, po pauzie, zwłaszcza pod koniec, przewaga Jutrzenki, która uratowała bardzo cenny punkt. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędzia p. Rosenfeld.

Hakoah—Biała Lipnik 2:0.

Zawody przerwane. Sędzia p. Then musiał uciekać przed rozwydrzonymi zwolennikami drużyny Lipnika.

Rzeszów.

15 kwietnia. **Resovia—Czarni** (Jasło) **3:1 (1:1).**

Zawody o mistrzostwo klasy B. Do połowy lekka przewaga Czarnych, grających z wiatrem, po przerwie Resovia zupełnie opanowuje boisko, czego wynikiem dwie efektowne bramki. Rogów 6:3 dla Resovii. Sędzia p. Rutkowski dobry. *S.*

Bochnia.

A. Z. S. (Kraków)**—T. S. Bochnia 5:1.**

Drużyna akademików grała doskonale, kombinowała i zdołała stworzyć cały szereg groźnych sytuacyj, niewykorzystanych jednak należycie z powodu boiska, które mając na jednym boku wał ziemny, do gry nie nadaje się zupełnie. Zawody skończyły się zwycięstwem AZS. w stosunku 5:1.

Bystra.

15 kwietnia **K. S. Klimczok—S. K. Beskid** (Bielsko) **3:1.**

19 min. przed końcem Beskid, nie uznając rozstrzygnięć sędziego, zszedł z boiska. Kornerów 4:2 na korzyść Klimczoka.

Nowy Sącz.

K. S. Sandecja—K. S. Metal (Tarnów) **0:0.**

Gra naogół bardzo ładna, pod ciągłą przewagą Sandecji, która tylko dzięki ofiarnej grze bramkarza Metalu i obrońcy (a zarazem centra ataku i pomocy) nie mogła uzyskać goala dla swych barw. W Sandecji najlepsi Malec i Dostal. Sędzia p. Mitusiński znakomity. Publiczności b. dużo.

Grybów.

15 kwietnia. **K. S. Czarni** (N. Sącz)**—K. S. Grybovia 1:1 (0:0).**

Pierwszy mecz w tym sezonie odbył się przy skromnym udziale publiczności z powodu niepewnej pogody. Ataki Gryb. kończą się na autach. Tempo stopniowo się wzmaga, gra otwarta. Po pauzie atakuje Grybovia nieustannie gości, Westreich silnym strzałem zdobywa przy współudziale backa Czarnych jedyną bramkę dla Grybovii. Czarni biorą się do roboty, czego owocem jest bramka wyrównująca. Grybovia usiłuje koniecznie zdobyć zwycięskiego goala, ale bramkarz Czarnych Friebling bronił wyśmienicie. Z Czarnych odznaczyli się Luszanek i bramkarz Friebling. Z Grybovii Messinger i Szostek. Sędziował bezstronnie i przytomnie p. I. Führer.

Okręg warszawski.

Warszawa.

14 kwietnia. **Warszawianka—A. Z. S. 1:0 (0:0).**

Mecz ten, potwierdzający jeszcze raz mizerję obecnej warszawskiej kl. A., omal że nie skończył się sensacyjnym wynikiem remisowym, jakkolwiek i o „bombie" w postaci zwycięstwa akademików również mogła być mowa. Przyczyny podobnego wyniku i gry niezwykle podłej i nieciekawej nie należy dopatrywać się w formie czy dobrym dniu AZS-u; leży ona w całości w długim szeregu błędów, popełnionych przez Warszawiankę. Przedewszystkiem więc pewność wygranej, potem przystosowanie się do bezcelowej gry akademików, opartej na długich podaniach, dalej brak chęci do walki, ospałość, powolność — jednem słowem cechy drużyn nie wyrabionych jeszcze, jak Warszawianka, ale mających już swoje fochy i nastroje starych wyjadaczy piłkarskich. Objawy te, obserwowane w Warszawiance już obecnie, nie wróżą drużynie tej nic dobrego, a przy porównaniu z zapałem np. WHKS-u na meczu z Legją wydają się wprost chorobliwymi.

AZS. jeszcze raz na zawodach omawianych potwierdził twardość swej obrony i nieprzeciętne walory fizyczne całej drużyny, co przy niezwykłem szczęściu miernego zresztą bardzo bramkarza pozwoliło do 7 minuty przed końcem utrzymać wynik remisowy. Zwycięska bramka, przynosząca Warszawiance dwa niezwykle cenne punkty w mistrzostwie, padła z tłoku podbramkowego i przypuszczać należy, że jeden z obrońców AZS-u przyczynił się poważnie do jej osiągnięcia.

W pierwszej połowie Warszawianka nie wykorzystała rzutu karnego. Sędziował p. Strzelecki.

Polonia—Legia 2:0 (0:0).

Pierwszy mecz o mistrzostwo w stolicy, który nie był bezmyślną walką o punkty, lecz zawodami sportowymi o wielkich walorach. — Drużyny obie stanęły do nich z napiętymi nerwami, gdyż rezultat — miał w gruncie rzeczy zadecydować o moralnem na razie pierszeństwie w Warszawie. Polonia wystąpiła do gry ze składem osłabionym, a mianowicie bez doskonałych Hamburgera i Riedla, których w miarę sił zastąpili Jagłowski i junjorek Swierczyński; Legia w komplecie z Mielechem na środku ataku, nadającym bądź co bądź specjalny system gry celowej całemu zespołowi. — Szanse składu przemawiały więc za wojskowymi — tradycja zaś i pewne tyły za Polonią. — Pierwsza połowa gry była też wzajemnem zmaganiem się przeciwników, raz po raz zagrażających obu bramkom. — Szczęście zdawało się sprzyjać Legii, gdyż wkrótce sędzia przyznaje rzut karny — niewykorzystany jednak przez Bujaka. — W ten sposób połowa mija bez rezultatu. — Po przerwie obraz gry się zmienia; zmęczenie opanowuje forsującą tempo Legię i atak jej opada zubełnie z sił. Wykorzystywuje to natychmiast Polonia i po kilku ciągach na bramkę wojskowych, inscenizowanych głównie przez Zantmana, Grabowski zdobywa pierwszy punkt z jego centry. Nacisk Polonii wzmaga się coraz widoczniej i opanowuje ona zupełnie plac boju. Po pojedynku z bramkarzem Merdlingerem strzela Emchowicz drugą, piękną bramkę głową — nieuznaną jednak przez sędziego. — Dopiero Zelechowski podwyższa cyfrowo zwycięstwo Polonii po ładnem podaniu Grabowskiego, strzelając celnie w róg. — Rogów 6:2 dla zwycięzców; sędzia p. Essman.

Obie drużyny zasługują na uznanie przedewszystkiem za celową, spokojną i ambitną grę, nie zabarwioną ani trochę starciami na tle osobistem. Legia konsoliduje się widocznie z dnia na dzień dzięki pracy trenera Ferencza, a głównym jej brakiem to prawa strona ataku i pomocy. Mielech na środku narazie robi tam co może, lecz rola jego ogranicza się do wpajania w otoczenie systemu płaskiej celowej gry — sam bowiem specjalnych zalet nie posiada. — Najlepszy z ataku Krawuś ma wszelkie dane na doskonałego skrzydłowego. — Pomoc zaledwie mierna, natomiast obrona w osobach Bujaka i Misińskiego robi wrażenie zbyt pewnej siebie, co znacznie szkodzi jej w grze. — Z Polonii wyróżnił się przedewszystkiem Zantman, gracz wybitnie utalentowany, lecz nie umiejący wyzyskać posiadanej iskry piłkarskiej. Czyżewski w obronie i Jagłowski w pomocy rokują jaknajlepsze nadzieje jak również juniorek Swierczyński na prawem skrzydle, imponujący spokojem podań, center i strzałów do bramki — w najgorszym zamęcie. Reszta drużyny grała tak ofiarnie i ambitnie jak nigdy. Każdy dał z siebie dla barw klubu wszystko co mógł, to też zwycięstwo zapracowali wszyscy. — Oby mecz ten był początkiem nowej ery gry celowej w sezonie obecnym — u drużyn przodujących w stolicy.

Barkochba—Królewia 3:2 i 5:0.

Gry kwalifikacyjne powyższych drużyn zakończyły się trjumfem Barkochby. Po ciężkiej walce zwyciężyła ona początkowo 3:2, a za drugim razem wobec niestawienia się przeciwnika zarobiła bez gry 5:0 i przechodzi do klasy B W. O. Z. P. N.

Polonia II.—Legia II. 2:2.

Mistrzostwo rezerw klasy A. Prowadzi Legia niemal do końca 2:0, poczem Polonia wyrównuje (jeden karny). Sędzia p. Krukowski.

Radom.

Czarni—Radomskie Koło Sp. 3:0.

Końcowy mecz kwalifikacyjny o zaliczenie do grupy klubów klasy B. WOZPN. rozegrano w Radomiu dnia 15 kwietnia. Zwyciężyli łatwo Czarni. Sędzia p. Landau z Warszawy.

Okręg lwowski.

Lwów.

14 kwietnia. **Lechia—Hasmonea 1:1 (0:0).**

Skład powyższych drużyn następujący: Lechia: Rekszyński, Brycki, Budzianowski. Waligórski, Baszniak M., Gulicz, Baszniak II, Cemior, Bojanowski I, Kot, Bojanowski II. Hasmonea: Vogel, Birnbach II, Redler, Gelb, Fluhr, Zucker, Beigel, Steuermann, Birnbach I, Blind, Werter.

Mecz budził wielkie zainteresowanie, ze względu na równe szanse obu drużyn. Pomimo dnia powszedniego publiczności dużo. Od początku gra prowadzona z wielką werwą, parę szybkich ataków Hasmonei, dwa razy ostro strzela Steuermann koło słupka. Białoniebiescy tracą jednak coraz częściej piłkę na rzecz Lechii, której pomoc, a szczególnie niestrudzony Baszniak, zasila dobremi piłkami atak, zaczynający wcale dobrze kombinować, jednakowoż daje się odczuwać w nim zupełny brak dobrych strzelców. Atak Hasmonei zagraża rzadziej ale niebezpieczniej bramce Lechii, u któ-

rej obrona potrafiła każdą sytuację przedbramkową wyjaśniać, jednak zbyt często fouluje, czego wyrazem trzy rzuty wolne tuż przed polem karnem.

Po pauzie Hasmonea zaczyna znów energiczniej atakować, jednakże Steuermann, któremu wszyscy piłki podają, dobrze strzeżony przez Waligórskiego, nic zrobić nie może. Gra przenosi się powoli na pole Hasmonei. W 10 minucie przebój lewego skrzydła Hasmonei, Blind z bliska strzela bramkę. W parę minut potem znów niebezpieczna sytuacja pod bramką Lechii. Po dłuższej przedbramkowej kombinacji robi Bojanowski wyrównującą bramkę w 24 min. Gra staje chaotyczną, znać zmęczenie na obydwu drużynach. Ostatnie chwile gry należą do Hasmonei, wynik się już nie zmienia. Obie drużyny mniejwięcej równe. Atak Hasmonei bezwzględnie lepszy, jakkolwiek i atak Lechii poczynił znaczne postępy. Pomoc u Lechii pracowita. Sędziował dobrze kpt. Bilor. Obie drużyny zdobyły po 1 punkcie. *Teo.*

15 kwietnia. **Pogoń—Rewera 8:0 (2:0).**

Mistrzostwo klasy A. Pogoń w pełnym już składzie, ze Słoneckim i Szneidrem, zwłaszcza w drugiej połowie ma przygniatającą przewagę; również i w pierwszej byłaby lepszy wynik uzyskała, gdyby nie doskonały bramkarz Rewery, który uratował swoich od dwucyfrowego wyniku. Ostre strzały Wacka Kuchara i Bacza bronił on pewnie i ofiarnie. Atak Pogoni grał sprawnie, z wyjątkiem Garbienia — niedysponowanego. Gracz ten poważny i rutynowany, zaatakowany przez gości, niepotrzebnie ostro sfoulował Witwickiego, który rozbity opuścił boisko. Ostrą grę wprowadziła Rewera, dwukrotnie rozbijając Kuchara. Obrona Pogoni dopuściła kilka razy atak Rewery do pewnych prawie pozycyj, „umiejętnie“ niewyzyskanych. Haczewski bronił dwa razy, a obrońcy stanisławowscy pracowali dość owocnie przeciw silnemu przeciwnikowi. Bramki strzela przed pauzą Bacz i Kuchar. Po przerwie trzecią Kuchar z podania Bacza, potem z dwu karnych i wolnego rzutu dwa razy Bacz, raz Kuchar, w 40 min. Juras, a w dwie minuty potem Bacz strzelił ostatnią bramkę. Rzuty z rogu 8:0. Sędziował spokojnie p. Zimermann, lecz po pauzie zbyt często odwizdywał, a gdy gracze Rewery unosili Witwickiego, powinien był zaczekać z otwarciem gry, aż ci powrócą.

Mistrzostwo klasy B.

Orlęta—Lechia II 5:0.

Pogoń II—A. Z. S. 1:1.

Gra obustronnie słaba. Pogoń z Wieczystym i Szabakiewiczem, nie wyzyskuje przewagi.

Czarni II—Robotniczy K. S. 10:1.

Zupełna przewaga Czarnych. R. K. S. gra brutalnie, tak że sędzia aż 4 karne podyktował, z czego trzy wyzyskane.

Strzelec—Biali 3:1.

Młoda drużyna Strzelca wyzyskuje swą przewagę nad przeciwnikiem z B. klasy i wynik odpowiedział stosunkowi sił. Rzuty z rogu 3:0 dla Strzelca. *Zeter.*

Przemyśl.

Mistrzostwo klasy A,

15 kwietnia. **Polonia—Czarni** (Lwów) **4:2 (2:1).**

Do zawodów tych, który były poniekąd walką o drugie miejsce w mistrzostwie okręgu lwowskiego, wystąpiły drużyny w następujących składach: Czarni: Winnicki; Scott, Nedbal; Kopeć II, Witkowski, Kmiciński; Duda, Wójcik, Kopeć St., Drapała, Müller. Polonia: Zywicki; Markowski, Peczek; Ekiert, Petzold, Hubariw; Glanzman, Wolfstal, Dobrzański, Wochanka, Menczak.



Z zawodów Warta—V. f. L. (Gdańsk) **4:0 w Poznaniu.**
Bramkarz Gdańszczan łapie strzał Nizińskiego. Fot. St. Pawlik.

Czarni w komplecie, Polonia bez Complaka i Dudy II. Pierwsza połowa przynosi grę otwartą. W 12 min. pierwsza bramka dla Polonii, strzelona bardzo ładnie przez Wolfstala. Gra przenosi się błyskawicznie z jednej strony na drugą i w 20 min. Wójcik wyrównuje dla Czarnych. Jednakowoż już w 37 min. odbija Winnicki słabo ostry strzał, do piłki dobiega Glanzman i kieruje ją w siatkę. Atak Czarnych zakończony niewyzyskanym rzutem z rogu.

Po zmianie początkowo dość znaczna przewaga Polonii, która w 55 min. zdobywa trzecią bramkę przez Dobrzańskiego. Chwilową przewagę uzyskują goście. W 67 minucie Drapała strzela drugą bramkę dla Czarnych, którzy w tej chwili starają się wyrównać, jednakowoż wszystkie ich ataki rozbijają się o obronę, a zwłaszcza o doskonale dysponowanego bramkarza Polonii. Wreszcie i gospodarze przychodzą do głosu i ostatnie 20 min. mija pod znakiem absolutnej przewagi Polonii. W 87 min. Wolfstal strzela czwartą bramkę dla swoich barw i ustala ostateczny wynik 4:2 (2:1) dla Polonii. Rzuty z rogów 3:2 dla Czarnych. Sędzia p. Decowski dobry, nie pozwalał jednak na atakowanie bramkarza, gdy tenże miał piłkę w ręku, co sprzeciwia się przepisom.

Polonia grała znacznie słabiej aniżeli przed tygodniem przeciw Pogoni. Atak zmarnował cały szereg prawie pewnych pozycyj. Najlepszym na boisku był Zywicki. U Czarnych dobry bramkarz Winnicki, tylko czasami za długo zatrzymuje piłkę, poza tem dobra pomoc i Müller z ataku Publiczności około 1000.

Hagibor—Czarni (Przemyśl) **10:0.**

Przewaga Hagiboru, gra brutalna. Sędzia p. Wohlman. Przypatrywało się zaledwie parę osób. *Z.*

Stryj.

8 kwietnia. **Pogoń—Metal** (Lwów) **1:1 (1:1).**

Goście nas mile rozczarowali, gdyż grając przed rokiem z rezerwą Pogoni, przegrali 0:6. Pogoń wystąpiła w znowionym składzie, gdyż Meidlinger, Paraszczak, Wiśniewski grają obecnie w Legii, Redler w Hasmonei, zaś Reif w Pogoni lwowskiej. Goście uzyskują punkt z karnego. Tuż przed pauzą wyrównują miejscowi. Przez cały czas gra otwarta. W Metalu wybili się pomoc środkowa i back. U miejscowych Będziński... ostrą grą. *Urik.*

Poznań.

15 kwietnia. **Warta—Unia 5:0 (1:0).**

O mistrzostwo okręgowe. Boisko Unii, Dzień bezsłoneczny, lekki wiatr. Zawody stały pod znakiem przewagi Warty. W 3 min. pada Celler tak nieszczęśliwie, że zwichnął kolano. Zastąpiono go Jarzembowskim. Bramkę strzela Staliński, wykorzystawszy błąd obrony Unii.

Po przerwie Warta, grając teraz z wiatrem, opanowuje boisko zupełnie. Dość często jednak zagraża Unia wypadami bramce Warty, zmuszając Zasadę do interwencji. Drugą bramkę strzela Staliński, wychodząc zwycięsko z pojedynku z Malskim, trzecią Kosicki niespodziewanym rzutem. Czwarta padła z kombinacji Smiglaka ze Stalińskim, wreszcie piąta przez Kosickiego z karnego za rękę obrony. Przebieg gry bardzo spokojny, bez „cech mistrzowskich". Sędzia kpt. Baran. Publiczności około 2000.

15 kwietnia. **Posnania—A. Z. S. 5:0.**

O mistrzostwo okręgowe. Boisko Posnanii. Nietrudne zwycięstwo Posnanii. Sędzia p. Tomaszewski.

15 kwietnia. **Warta II.—Urania** (Starołęka.) **6:2 (2:1).**

Zawody towarzyskie. Boisko Warty. Warta z rezerwą. jednak w jedenastkę, co się nieczęsto zdarza. Za to rozpoczęto zawody ze znacznem opóźnieniem. Słabym sędzią był p. Strzyżyński.

8 kwietnia. **Polonia—Urania** (Starołęka.) **2:1.**

Jutrzenka—Concordia (Mur. Goślina.) **5:1.**

Pogoń jun.—Posnania jun. 3:0.

Gniezno.

Stella—Wiktoria (Jarocin.) **1:2.**

Inowrocław.

G. K. S.—Goplania 2:4.

Ostrów.

15 kwietnia. **Ostrovia—Pogoń** (Poznań.) **1:0.**
o mistrzostwo okręgowe. *E. Sz.*

Okręg wileński.

Wilno.

Przed mistrzostwami Wileńskiego Okręgu.

W tegorocznych mistrzostwach okręgowych biorą udział trzy kluby klasy A: Lauda (dawny Strzelec), 1 p. p. Legjonów i W. K. S. Wegług obecnego układu sił najwięcej szans zdobycia mistrzostwa ma Lauda, która przez połączenie się Strzelca z A. Z. S-em zyskała większe rezerwy i ma prawie że bez uszczerbku zachowany skład zeszłoroczny. Rutyna i większa żywiołowość w grze przemawia na korzyść Laudy. Drugim kandydatem na mistrza jest 1 p. p. Legjonów, drużyna wprowadzona świeżo do klasy A. Zespół ambitny, posadający niezłą technikę ze skłonnością do hyperkombinacji. O ile wzmocni tyły, może się pokusić o palmę pierwszeństwa. Najmniej stosunkowo (jak z dotychczasowych rozgrywek wynika) szans ma W. K. S., który w tym roku prawdopodobnie nie odegra poważniejszej roli w mistrzostwach okręgowych i przypuszczalnie zajmie ostatnie miejsce. *T. K.*

Okręg lubelski.

Brześć n. B.

2 kwietnia. **Kresy** (Kombinowane)—**Makkabi 5:2 (0:2)**

Lublin.

6 kwietnia. **Strzelce—Zagończyk** (Sarny) **5:1**

7 kwietnia. **Lublinianka II.—Szomryja 7:0**
(o mistrzostwo klasy C).

8 kwietnia. **WKS. Lublin—WKS. Chełm 3:1 (2:1).**

15 kwietnia. **WKS. Lublin—WKS. Kresy** (Brześć n. B.) **1:1 (0:0)**
(o mistrzostwo klasy A).

Równe.

8 kwietnia. **Hallerczyk—Kresy** (Brześć n. B.) **3:2 (2:1).**

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ostatniego tygodnia.

Anglja. Anglja—Szkocja 3:3, Irlandja—Walja 3:0. Mistrzostwo I. ligi: Huddersfield—Sheffield Un. 2:0 (poniedz.), Sheffield United—Sunderland 5:2 (środa), Liverpool—Huddersfield 0:0, Sunderland Burnley 3:1, Birmingham—Tottenham 2:1, Everton—Aston Villa 2:1, Manchester City—Notts Forest 1:1, Chelsea—Bolton Wand. 1:1, Arsenal—Preston N. E. 1:1, Cardiff City—Sheffield Un. 1,:0, Westbr. Albion—Oldham 1:0, Stoke—Newcastle 1:0, Blackbourn—Middlesborough 2:0.

Austrja. Wiedeń. Austrja—Włochy 0:0. Widzów 85.000, rekord Wiednia i kontynentu. W drużynie austrjackiej zamiast Röschera (Wacker), któremu ojciec umarł, grał w ataku Richter (Rapid), najsłabszy gracz na boisku. Skład Włoch: Trivellini (Brescia); Calligaris (Casale), De Vecchi (Genova, kap.); Alberti (Torino), Burlando, Barbieri (Genova); Migliavacca (Casale), Baloncieri (Alessandria), Moscardini (Lucchese), Cevenini (Internazionale)), Monti (rezerw.), po pauzie Perin. Gra ostra, fair, otwarta, o klasie miernej; sytuacyj podbramkowych mało. U miejscowych zawiódł zupełnie atak, grający bezplanowo i górą, pomoc, zwłaszcza jubilat Brandstätter, słabsza niż zwykle, najlepsza obrona (jak zwykle Blum) i Ostriczek. U Włochów trójka Trivellini. Calligarisi de Vecchi świetna, w pomocy Alberti, w ataku Cevenini najlepsi. Jest to dwunasty z rzędu mecz międzypaństwowy Włoch bez porażki. Sędzia Boas (Holandja) bez zarzutu.

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo: Ujpesti—MTK. 2:0! Kompletna drużyna MTK. uległa na własnem boisku drużynie, osłabionej brakiem Paulusza. Bracia Fogle trzymali w szachu cały atak MTK. Törekves—III. ker 3:0, BTC—Vasas 2:1, FTC.—Vivo 0:0, Zugloi—Kispesti 3:0. MTK. prowadzi 31 punktami (18 gier), Ujpesti ma 23 punkty (14 gier).

Czechosłowacja. Praga. Sparta—I. F. C. Nürnberg 1:0. Bramka padła w ostatnich sekundach gry.

Francja. Paryż. Red Star—Olympique (finał o puhar francuski) 1:0.

Z życia organizacyjnego.

W ostatnich miesiącach dokonaną została reorganizacja Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przez utworzenie w większych miastach całej Polski autonomicznych Oddziałów z centralnym zarządem w Krakowie. Reorganizacja ta ma na celu wciągnięcie do współpracy w Tatrach i Beskidach obywateli całej odrodzonej Polski i potrzeba takiej reorganizacji dawała się odczuwać tembardziej, że zwiększony ruch turystyczny zarówno w Tatrach jak też i Beskidach od granicy rumuńskiej po Śląsk, ruch obejmujący nietylko mieszkańców Polski ale również obcych z całego świata, nakłada na nasze Towarzystwo w szybkiem tempie rosnące obowiązki, tak pod względem budowy dróg i szlaków górskich, sprawy przewodnictwa, ochrony przyrody jak utrzymywanie schronisk i opieki nad turystami, które to sprawy mają dla całego społeczeństwa wielkie znaczenie. Życzeniem też jest Towarzystwa, aby wszystkie miarodajne czynniki zapoznały się z jego zadaniami, programem pracy i środkami. Na podstawie zatwierdzonego przez władzę administracyjną nowego statutu zwołany został pierwszy Zjazd Delegatów wszystkich Oddziałów i Sekcyj Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, na którym omówiony zostanie program prac Towarzystwa na lata najbliższe. Zjazd ten odbędzie się dnia 22 kwietnia br. w gabinecie geologicznym Uniw. Jagiel. przy ul. św. Anny l. 6 o godzinie $9^1/_2$ rano.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.